Nr 200. Kraków, Sobota 2 Września 1899. Rocznik XVIII.

NOWA REFORMA

„**Nowa Reforma**“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajach	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: ulica św. Jana L. 13.

Telefonu Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy.* — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka, 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Redakcyi.

W najbliższym czasie rozpoczniemy w naszym feletonie druk dłuższej, nadzwyczaj zajmującej powieści ***Artura Gruszeckiego*** *p. t.:*

„Dla miliona“.

Autor „Szarańczy“ osnuł najnowszą swoją pracę na tle stosunków robotniczych i kapitalistycznych, panujących w kopalniach borysławskich.

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy“ w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

Ze spraw wewnętrznych.

Kraków, 1 września.

Urzędowa gazeta ogłosiła dwa nowe rozporządzenia. Pierwsze, rozporządzenie cesarskie, wydane na podstawie § 14, odnosi się do spraw lokalnych wiedeńskich, uwalnia ono bowiem od podatku domowego wszystkie budynki, które będą wzniesione na gruntach, zajętych obecnie przez koszary Franciszka Józefa. Drugie, rozporządzenie ministerstwa handlu, normuje i określa stosunki służby pocztowej i telegraficznej i jest wyjaśnieniem i uzupełnieniem rozporządzenia cesarskiego z dnia 19 sierpnia b. r. Postanawia ono mianowicie, że dotychczasowe tytuły: konduktorów pocztowych, listonoszów, monterów, portyerów i t. d. zostają z d. 1 września b. r. zniesione, a natomiast wchodzi w życie nowa klasyfikacya służby pocztowej i telegraficznej. Dzielić się ona będzie odtąd na 3 kategorye. Należący do pierwszej otrzymują tytuł niższych urzędników pocztowych, do drugiej ekspedyentów, a do trzeciej woźnych pocztowych. Płaca systemizowana wynosi dla I. klasy 600, 650 i 700 złr., dla drugiej 500, 550 i 600 złr., dla trzeciej 400, 450 i 500 złr.

Nadawanie posad opróżnionych będzie się odbywać regularnie co kwartał, a więc cztery razy do roku. Awans zależy od fachowego wykształcenia, którego dowód stanowią egzamina. Kaucye służbowe zniżono o 100 złr.

Wskutek tego rozporządzenia wejdzie do kategoryi niższych urzędników pocztowych 2000 osób; koszta regulacyi wynoszą 650.000 złr., przeciętnie więc przypada na jednostkę około 70 złr. Z określeń szczegółowych podnieść należy, że niższym urzędnikom przyznano w stosunkach służbowych tytuł „pan“.

W polityce wewnętrznej uwaga dzienników zwrócona jest głównie na bar. Chlumeckyego i półtoragodzinną jego audyencyę u cesarza w Ischlu. Ogólnie twierdzą, że pojawienie się tej „Białej Damy“ u dworu nie oznacza przesilenia ministeryalnego. Nawet *Pester Lloyd* pospieszył z podobnem wyjaśnieniem. Podług tego dziennika hr. Thun był dokładnie poinformowanym o powołaniu Chlumeckyego, a nawet miał sam nakłonić do tego cesarza.

Tą drogą zamierza bowiem prezydent gabinetu nawiązać rokowania z Niemcami. W obozie czeskim uderzono natychmiast na alarm. *Narod. Listy* wystąpiły z tak gwałtownym artykułem, że je skonfiskowano. *Politik* mniema, że powołanie Chlumeckyego do Ischlu było zbytecznem. Dzienniki głoszą, jakoby rząd zamierzał znieść rozporządzenia językowe i taka wiadomość podał niedawno *Slovenski Narod*, ale pogłoska ta wydaje się tak długo nieprawdopodobną, dokąd dr. Kaizl zasiada w gabinecie. Trudno bowiem przypuścić, aby reprezentant czeskiego narodu zatrzymał swoją tekę w rządzie, któryby zamierzał pozbawić Czechów praw zdobytych w ciężkiej walce. O wiele właściwszem wydaje się przypuszczenie, że hr. Thun powrócił do dawnej swojej myśli wydania nowych rozporządzeń językowych i że dla tego zamiaru pragnie pozyskać prawicę i niektóre frakcye niemieckie.

Moravska Orlice zwraca uwagę na mowę Kathreina, jako jest ona wezwaniem do porozumienia pomiędzy Czechami a Niemcami, a i polskie dzienniki odzywają się także w tym duchu. Czesi gotowi są do zgody tak jak zawsze, ale wątpić należy czy ta skłonność pokojowa do praktycznych może doprowadzić rezultatów.

Dzienniki opozycyjne niemieckie obawiają się rozbicia jedności niemieckiej, inne bardziej do rządu zbliżone, powołują się na program uchwalony podczas Zielonych Świąt z tą uwagą, że podług zdania rządu i prawicy może on stanowić podstawę do układów. Odrzucili go bowiem tylko jedni Czesi. Co do parlamentu mniema *N. W. Tagbl.*, że nikt nie myśli już o tem, aby go zwoływać tylko w celu wyborów do delegacyi.

Z tych wszystkich uwag dziennikarskich widać jasno, że akcya ugodowa rządu, rozpoczętą właściwie powołaniem bar. Chlumeckyego, wywołała na jednej i na drugiej stronie obawy bardzo łatwo zrozumiałe, widać jednak i to, że zwolna tworzy się stronnictwo, które ma chęć szczerą, wbrew radykalnym kierunkom, dążyć do uspokojenia państwa i do wprowadzenia życia politycznego na tory konstytucyjne. Osiągnięcie tego celu nie jest zapewne łatwem, ale zaprzeczyć nie można także, że położenie dziś przedstawia się pomyślniej cokolwiek niż wtedy, gdy hr. Thun o wydaniu nowych rozporządzeń językowych zamyślał i, gdy go od tego zamiaru odwiedziono. Powodzenie całej akcyi zależy też obecnie od zręczności osób działających i od ich wytrwałości.

Wiec w Nisie.

Wczoraj zamknięty został wiec katolików w Nisie. Obrady wiecu odbyły się ściśle według programu. Nie było tylko zebrania polskiego, i Polacy manifestacyjnie opuścili wiec przed jego ukończeniem. Bliższych szczegółów i bezpośrednich powodów tego zajścia nie wyjaśnia dotychczas ani prasa niemiecka ani polska. Łatwo jednakże zrozumieć, że nastrój, jaki panować musiał pomiędzy Niemcami i Polakami po tem wszystkiem, co poprzedziło wiec, mógł dać powód do nieporozumień. Jedno z pism górnośląskich pisze ogólnikowo: „Nie traktowano Polaków tak, jak powinni byli być traktowani; widocznie ich urażono, jak się to często dzieje ze strony katolików niemieckich na Śląsku i Polacy postanowili nie brać udziału w końcowych obradach wiecu, ani w uroczystym pochodzie po skończonym wiecu, i opuścili niegościnnych swych współwyznawców“.

Na drugiem zamkniętem zebraniu wiecowem we wtorek, które odbyło się po nabożeństwie żałobnem za zmarłych uczestników poprzednich wieców, przyjęto cały szereg rezolucyj, przedłożonych przez sekcye. Nas obchodzi najwięcej rezolucya, dotycząca wykładu nauki religii w języku ojczystym. Rezolucyę tę zalecał przewodniczący czwartej sekcyi, poseł dr. Bachem, a brzmi ona, jak następuje:

„46 ty wiec generalny katolików Niemiec wypowiada swoje przekonanie, że udzielanie nauki religii w szkole ludowej w interesie religii i moralności, oraz w interesie wychowania wiernych członków kościoła, dobrych obywateli państwa, powinno się odbywać w języku ojczystym“.

Dr. Bachem, reprezentując zapatrywania sekcyi, która rezolucyę przedłożyła, tak ją mniej więcej uzasadniał:

„Wniosek ten ma zadokumentować jasno i dobitnie, że we wszystkich klasach i na wszystkich stopniach w szkołach ludowych nauka religii musi być udzielaną w języku ojczystym. *(Oklaski.)* Niestety dotychczas w polskich dzielnicach w wyższych klasach nauka religii udzielaną jest w języku niemieckim. Wiadomo bardzo dobrze, że z tego rodzaju nauki religii dzieci polskie nie mają żadnego pożytku. Nie chodzi o to, żeby dziecko jak papuga nauczyło się religii — religia powinna raczej przemawiać do serca i umysłu dziecka. *(Bardzo dobrze. Huczne oklaski.)* Z różnych stron zwracano uwagę na to, jak bardzo utrudnionem jest stanowisko duchowieństwa w polskich dzielnicach przy obecnych stosunkach. Z jednej strony widzi rząd w duchowieństwie polonizatorów, ponieważ pracują nad tem, żeby nauka religii na wszystkich stopniach udzielaną była w języku ojczystym. Z drugiej znów strony ludność uważa księży za germanizatorów, ponieważ na mocy istniejącego rozporządzenia, zniewoleni są udzielać naukę religii w języku niemieckim, podczas kiedy ludność wierzyć nie chce, żeby podobne rozporządzenie mogło istnieć. *(Bardzo słusznie.)*

„Rozporządzenie owo—kończy dr. Bachem — jest głównym powodem trudności, pod których brzemieniem my tu na Górnym Śląsku pod względem narodowym cierpieć musimy i dlatego nie ustaniemy w naszych zabiegach, dopoki na tem polu nie osiągniemy tego, czego koniecznie sobie życzymy: żeby nauka religii udzielaną była dzieciom polskim w języku ojczystym.“

Przemówienie dr. Bachema przyjęto przeciągłemi oklaskami, a skutek był ten, że rezolucya przyjętą została bez dyskusyi jednogłośnie.

Oto jedyna dla narodowości polskiej dodatnia strona wiecu w Nisie.

Ze zjazdu archeologów.

Kijów, 27 sierpnia.

Niemałe zainteresowanie wzbudził referat dra Lubora Niederle o epoce, w której Słowianie osiedlali się na południowych stokach Karpat, a następnie w głębi Panonii. Pierwotną siedzibą Słowian były, zdaniem prelegenta, przestrzenie, ciągnące się od Wisły do brzegów średniego Dniepra. Stąd plemiona słowiańskie posuwały się w rozmaitych kierunkach. Jeden taki tabor słowiański dostał się przełęczami karpackiemi do dzisiejszych Węgier i dał początek plemieniu Słowaków, zaliczonych, przez prelegenta do rodziny łużycko-śląskiej. Chociaż podług danych historycznych, Słowianie pojawiają się nad średnim Dunajem dopiero w siódmym wieku, jednak najnowsze odkrycia archeologiczne dowodzą, że starożytne mogilniki na południowym stoku Karpat, są zupełnie identyczne z takiemiż zabytkami na Śląsku i w Galicyi Zachodniej. Stąd wniosek, że przesiedlenie się Słowian na południe odbyło się daleko wcześniej, niż to podaje historya. Na podstawie więc swoich archeologicznych zestawień dr. Niederle, nie oznaczając ściśle czasu osiedlenia się Słowian za Karpatami, twierdzi, że nie mogło nastąpić później, jak przynajmniej na wiek przed narodzeniem Chrystusa.

Chciałbym wspomnieć bodaj o referacie profesora Włodzimierza Antonowicza, który mówił o kamiennym wieku na Wołyniu, ale musiałbym chyba w takim razie nadużyć gościnności i zapełnić kilka co najmniej szpalt *Nowej Reformy*.

Takie rzeczy streścić w kilkunastu wierszach możnaby tylko w biuletynie, przeznaczonym dla specyalisty, zaznaczam więc tylko, że odczyt profesora Antonowicza przy ogromnem bogactwie treści, wypowiedziany był z tą jasnością i dostępnością, które cechują prawdziwych uczonych.

Obszerniej nieco napisać muszę o referacie, wygłoszonem na posiedzeniu trzeciej sekcyi zjazdu, przez delegata krakowskiej Akademii umiejętności p. Feliksa Koperę, który mówił o „zabytkach polskich w zbiorach rosyjskich“. Odczyt był wygłoszony po polsku. Pan Kopera w czasie wycieczki do Rosyi, przedsięwziętej z polecenia Akademii, miał możność przypatrzenia się licznym polskim pamiątkom, przechowywanym w rozmaitych zbiorach rosyjskich, a przeważnie moskiewskiej *Orużejnoj Palacie*, w Petersburgu zaś w Ermitażu i Cesarskiej bibliotece publicznej, w której skład, jak wiadomo, weszła przewieziona z Warszawy słynna biblioteka Załuskich. Prelegent opowiedział nam obszernie o rzadkich drukach z miniaturami, z kolorowemi inicyałami, a także o artystycznych oprawach. Jedna z nich szczególnie, srebrna, zwróciła uwagę prelegenta. Na tym ciekawym zabytku umieszczony jest wizerunek Anastazyi, małżonki Bolesława Kędzierzawego, a córki Włodzimierza księcia na Haliczu. W kolekcyach broni obok dwóch mieczów koronacyjnych, figuruje także szabla, jakoby Władysława Warneńczyka.

Prelegent okaz ten uważa stanowczo za falsyfikat, kształt bowiem szabli, w każdym razie cennej, nie istniał jeszcze w XV. wieku, a zjawił się dopiero w epoce daleko późniejszej. Zbiory opisywane mieszczą w sobie także wielką ilość portretów królów i wybitnych historycznych postaci polskich, oraz piękne okazy rzeźby i przedmiotów, wyrabianych ze srebra. P. Kopera ożywił, że tak powiem, podkreślił swój zajmujący wykład przedstawieniem fotograficznych podobizn opisywanych przezeń zabytków, a których poważną kolekcyę zgromadził podczas swego pobytu w Moskwie i nad brzegami Newy. Członek moskiewskiego archeologicznego Towarzystwa, p. Istomin, w kilku serdecznych słowach wyraził swą wdzięczność prelegentowi, a reszta słuchaczów oklaskami potwierdziła sympatyczne to podziękowanie.

Obok spraw ściśle związanych ze zjazdem archeologów obecni w Kijowie slawiści naradzali się nad projektowanym kongresem słowiańskim filologów w Pradze. Myśl tę poruszyli uczeni czescy i z ich inicyatywy rozesłaną została do wybitnych slawistów odezwa w tej kwestyi. Podług uchwały zgromadzonych w prywatnem pomieszkaniu profesora Lamańskiego filologów słowiańskich, pierwszy zjazd filologiczny odbędzie się w Pradze od 10 do 20 sierpnia 1891 r. Następne kongresy będą obradować peryodycznie w rozmaitych krajach i miastach. Językiem urzędowym każdorazowego zjazdu będzie język kraju, w którym zjazd się odbywa, przyczem atoli referenci mają zupełną swobodę przemawiania w którymkolwiek z języków słowiańskich.

O sprawie używania języka ruskiego podczas obrad obecnego zjazdu archeologów pomówię w następnym liście, widzę bowiem, że dla dzisiejszej korespondencyi zużytkowałem już wyznaczoną mniej więcej liczbę wierszy.

Ochotnik.

Przegląd polityczny.

Kraków, 1 września.

Nie ma obecnie w Austryi, a zwłaszcza w krajach, gdzie wre walka narodowościowa, takiego zdarzenia, któreby zaraz nie dało powodu do rozpraw politycznych. Podróż cesarza do Czech w celach — przynajmniej urzędowo — czysto wojskowych wywołała również dosyć ożywioną dyskusyę polityczną. Mowa powitalna burmistrza miasta Pragi, Podlipnego, wypowiedziana wobec cesarza wyłącznie w języku czeskim, podrażniła Niemców, którym widocznie się zdaje, że Praga niezupełnie jest czeskiem miastem. Pomijają atoli zupełnie milczeniem nietaktowny krok zarządu czeskich kolei północnych, który na dworcach wywiesił wyłącznie

Moderna czeska.

(Dokończenie.)

Nie będziemy zastanawiali się dłużej nad poetami najmłodszej szkoły czeskiej, nawet nie będziemy wyliczali szeregów wieszczów szkoły, która „*eigentlich hat keinen Zweck*“. Szereg to, zaiste, długi, dłuższy może, niżby u nas dał się złożyć, chociaż na nasz składały się i Kraków i Lwów i nawet Warszawa. Na pierwszem miejscu sami dekadenci stawiają Ottokara Brzezinę, nie ostatnie należy się Stanisławowi Mrazowi, wypuszczonemu na wolność ze szpitala obłąkanych i wypuszczającemu co miesiąc, czy też częściej, książeczkę wierszy, które dają niezbity dowód, że pobyt w szpitalu biednemu obłąkańcowi polepszenia nie przyniósł, ale pod któremi mógłby śmiało podpisać się niejeden z tych, co jeszcze u nas do Tworków i Kulparkowa nie dotarli. Biedny młodzian, podobno nawet jeszcze nie dwudziestoletni. Ojciec jego służący w redakcyi, odejmując sobie od ust, oddał zdolnego i obiecującego chłopca do szkół po to jedynie, aby tam w gronie kolegów, mających radykalny wstręt do nauki gimnazyalnej, zapoznał się z „moderną“, przejął się jej ideałami i przejęcie to przypłacił utratą zdrowego sensu. Smutna zaiste ofiara!

Na czoło poetów „moderny“ sami dekadenci wypychają Ottokara Brzezinę. Pod tym pseudonimem pisze wiersze pewien nauczyciel ludowy z Moraw. Zwrócił on na siebie uwagę zbiorkiem pod tytułem: „Brzask na zachodzie“, gdzie w wierszach udatnie rymowanych, z porządnym, przyzwoitym rytmem opiewał tęsknoty i bóle duszy szlachetnej, odczuwającej dysonanse społeczne i pragnącej odrodzenia świata. „Brzaski“ zapowiadały wcale niepowszedniego, lubo nie pierwszorzędnego poetę, bo na to Brzezinie brak przedewszystkiem należytego wykształcenia. Dekadentom idzie niesłychanie o to, aby co prędzej ogłosić detronizacyę najpierwszych ozdób Parnasu czeskiego, a głównie Vrchlickiego, który im z powodu swej płodności i talentu trochę... zawadza. Krzyknęli więc jednozgodnym chórem: „Oto wielki poeta, oto najwyższe poetyczne wcielenie naszych idei!“ Upojony wrzaskiem pochwał — dość na ten raz obłudnych — pan nauczyciel, piszący pod pseudonimem Brzeziny, przyszedł snadź do przekonia, że punkt oparcia oczekuje go wśród ludzi, którzy sami głoszą o sobie, że są przyszłością świata, lubo „*uebrigens ist alles Dreck*“. Przeszedł więc z całym bagażem do „moderny“ i w dalszych zbiorkach wyrzekł się przedwszystkiem rymu i rytmu, aby w wierszach białych iść za postępem czasu, który widocznie zasadza się na powrocie do prymitywnych form poetyckich. Jest to zawracanie wstecz w imię postępu, co w malarstwie, jak wiadomo, nosi nazwę „prerafaelizmu“. „Tajemnicze oddalenia“, „Wiatry od bieguna“ Brzeziny mieściły więc w sobie wiersze w ciężkiej formie bezrytmicznej i nierymowej, marzycielskie majaczenia, wśród których przebijały przebłyski sporego talentu, niestety, na błędne drogi ściągniętego. Obecnie Brzezina wydał czwarty zbiorek pod tytułem: „Budowniczowie świątyń“. Jakiś zagadkowy, a widocznie „modernistyczny“ referent *Narodnich Listów*, tak o tym zbiorku się wyraża:

„Przez tę księgę poezyi, literatura poetycka czeska doszła owej znakomitej wyżyny, do których dążą głowy przywódczych duchów obecnego świata europejskiego, w zrozpaczeniu oglądających się za jakiemś zbawieniem. Tam, gdzie Francuz Secrétan i Tołstoj Rosyanin w wielkiem rozpaleniu ducha, przygotowują drogę do doskonałości, do zbawienia, do Boga i świat młody wzywają za sobą, tam, między nimi, stanął nasz poeta i to jako poeta, tęskliwie przez obu filozofów oczekiwany“.

W „Budowniczych świątyń“ Brzezina ma ogłaszać, że „smutna noc stólecia już się wyjaśnia“ i t. d. Aczkolwiek to, co dalej prawi referent, ogromnie budzi nieufność w szumną zapowiedź z góry, jednakże, nie znając książki Brzeziny, możemy sobie pozwolić na przypuszczenie, że istotnie ten pan stworzył coś niepospolitego. Wątpliwą jednak jest rzeczą, czy tem poetycko-proroczem widzeniem przyszłości uda mu się osłabić znaczenie dzisiejszych filarów poezyi czeskiej, koło których krytycy modernistyczni uwijają się, niby Lilipuci koło Guliwera.

Jest kilka punktów, wśród których obracają się umysły poetów i krytyków dekadencyi czeskiej, ale najogólniejszą ich ideę *fixe* stanowi praca około wmówienia w swoich i obcych tego, że Vrchlicky jest sobie wcale pospolitym wierszorobem i literaturze czeskiej bardzo mały zaszczyt przynosi. Jest to jeden z punktów wyznania wiary „moderny“ czeskiej, łączący ich wszystkich w jedno... lilipucie grono. W tym celu rozwijają nawet bardzo znaczną czynność agitacyjną, a szczególniej usiłują oddziaływać na młodziutkich Polaków, studyujących w Pradze, lub zaglądających do niej, w celu zaczerpnięcia powietrza wszechsłowiańskiego. — Wiadomo, jak jagnięco naiwną bywa nieraz nasza młodzież, puszczana samopas za granicę, i jak stamtąd skwapliwie rozmaite nowinki przywozi. Takiego młodzika zwolennicy nowych szkół kaptują w najrozmaitszy sposób, a spraktykowawszy dla swoich celów, puszczają z wolnej ręki, aby u nas pracował około zmniejszenia uznania i sympatyi dla znakomitego poety czeskiego, który na jedno i na drugie z naszej strony najzupełniej zasłużył. — Niedawno czytaliśmy artykuł jakiegoś młodziutkiego literacika polskiego, dowodzący, że Vrchlicki z powodu swojej nadzwyczajnej płodności zeszedł już na drugi plan i ustąpił miejsca wielkim poetom z najmłodszej generacyi (czy czasami nie panom z „*Moderni Revue*“). Szyję dałbym za to, że ten pan Vrchlickiego nie zna należycie, a czy Brzezinę i Karaska rozumie, nie ręczyłbym wcale.

Aczkolwiek nieprzyjaźń dla Vrchlickiego jest artykułem wiary, obowiązkowym dla wszystkich modernistów-dekadentów, jednakże w fanatycznym prozelityzmie przechodzi wszystkich wspomniony już p. Jerzy Karasek. Dzielnie sekunduje mu pod tym względem p. F. X. Szalda, którego Karasek wielbi jako „olśniewającą, bogatą indywidualność krytyczną“ i „twórcę nowej krytycznej frazeologii czeskiej“. *(Życie*, Nr. 49 str. 659). Był czas, kiedy cierpłem wobec wyuzdania słowa pewnych literatów warszawskich. Dziś te rzeczy już nie budziłyby we mnie świętej zgrozy. Najnieumiarkowańszy w piórze „pazurnik“ literacki warszawski mógłby, zaiste, uchodzić za salonowca, gdyby go postawiono obok tego „twórcy nowej frazeologii krytycznej“. Niepowszednia niewątpliwie zręczność stylowa łączy się u tego pana z gwałtownością i niewybrednością frazeologii, godną dziewki ulicznej. Na szczęście dla ofiar jego brytanego temperamentu, [illegible] nadużyciem stylu, że głos p. Szaldy, lubo go należycie wysila, głuchnie wśród wrzawy uliczników dziennikarskiego i „*Rozhledy*“, w których ów jegomość rozwija swą „bogatą indywidualność krytyczną“, należą do najmniej czytanych pism czeskich, lubo, skacząc ludziom do oczu, koniecznie zwrócić na siebie uwagę usiłują. Nie ma w Pradze czcigodniejszej osoby, którąby Szaldzie jakiego przykrego wspomnienia nie zawdzięczała.

Zdawałoby się, że „prasa modernistyczna“ pod względem materyalnym musi robić bokami, tymczasem stoi ona o własnych siłach i wcale na miłosiernych Samarytanów się nie ogląda. Co więcej, podobno jest nawet niezłym interesem wydawniczym. Zdziwiony, pytałem o to księgarzy, a ci, mniej więcej, tak mnie objaśnili:

— „Moderna“ stałych prenumeratorów ma z pewnością niewielu, ale wychodzi na swoje sprzedażą pojedynczych numerów. Kupują ją przedewszystkiem żaczkowie gimnazyalni i studenci niższych kursów (na wyższych zwykle sprzeniewierzają się „modernizmowi“). Poczytują oni pisma modernistyczne za swoje organy. Przytem nabywają je amatorowie kuryozów piśmienniczych, który przestali się już bawić pismami humorystycznemi, więc czytują „Modernę“ dla „*legracyi*“ (rozrywki).

Pomimo komicznej strony tego faktu, tkwi w nim jednak bardzo smutna strona. Jednego wieczora rozmawiałem o tej kwestyi z nader rozumnym i dzielnym pedagogiem.

— Anibyś pan uwierzył — rzekł — jakie ta marna, na pozór śmieszna prasa sprawia spustoszenia w mózgach młodzieży szkolnej. Dekadentem zostać, to rzecz bardzo wygodna! Pod tem hasłem łatwo wyzbyć się wszelkich zasad, obowiązków, skrupułów. U nas nieuk usprawiedliwia lenistwo swoje tem, że jest „modernistą“, a zatem wyższym nad gramatykę, historyę, geografię, a ci, co od niego pracy i pilności wymagają, to tylko burżuazya i zacofańcy. Nietzscheanizm wpaja w zarozumiałców przekonanie, że są stworzeni na ludzi, którym wszystko wolno. Krytyka modernistyczna uczy ich wyuzdania w słowie, a sprośność utworów Karasków i Prohasków i t. d. demoralizuje ich po prostu. A przytem hasła dekadenckie uczą kosmopolityzmu, obojętności na cele narodowe, nawet wyśmiewania się z rzeczy świętych narodowi, bo przecież polityka „*kdedomowania*“ i „*hejslowanienia*“, to rzecz dawno przeżyta.

Nawiasem mówiąc, tak nazwały politykę narodową „*Rozhledy*“ w artykule „*Czeska moderna*“, dworując sobie z dwóch hymnów czeskich: „*Kde domov mój*“ i „*Hej Slované*“.

— A jaki rozdźwięk zasiewa to między starszem a młodszem pokoleniem! — dodał inny pan. — Niedawno syn jednego z najcenniejszych poetów czeskich powiedział swemu ojcu: „Ależ, tatynku, daj już raz pokój tym wierszom, bo przecież za to nasze pisma nazywają ciebie starym osłem!

Długo jeszcze ci panowie rozprawiali na ten smutny temat. Ja słuchałem i myślałem sobie:

— Mój Boże, tośmy jeszcze szczęśliwi! Mamy tylko *Życie*, mistyczne badanie nagiej duszy, no i „nastroje“ *Tygodnika Ilustrowanego. Życie* zrujnuje swego ostatniego wydawcę, a Gebethner

chorągwie o barwach państwowych, wyłączając krajowe.

Uprzedzając nawet wypadki, ogłosili światu przez berlińską swą tubę, *Berliner Tageblatt*, jeszcze przed wyjazdem cesarza do Czech, że Czesi „przygotowują wielkie manifestacye lojalności wobec cesarza".

Ten sam dziennik berliński umieścił zaraz w następnym numerze drugą korespondencyę z Wiednia, której autor twierdzi, że cesarz „skorygował nietaktowność" Podlipnego, odpowiedziawszy na mowę powitalną praskiego burmistrza kilku słowami w obu językach. Zresztą podaje korespondent do wiadomości Niemców następujący, zdaniem jego, bardzo ważny epizod. Gdy na dworcu kolei przedstawiono cesarzowi Franciszka Schmeykala, brata zmarłego przywódcy Niemców czeskich, miał cesarz powiedzieć: „Był to znakomity człowiek". Po całym szeregu antipaństwowych i antidynastycznych zaburzeń, w których brali czynny udział nawet niemieccy posłowie sejmowi i do Rady państwa, Niemcy wprost chwytają w lot każdy pozór łaski cesarskiej i wmawiają w świat, że oni są podporą państwa i tronu.

W świetle niedawnych demonstracyj, gdy na ulicach w Czechach rozlegała się pieśń *die Wacht am Rhein* i *Deutschland, Deutschland über Alles*, dziwnie teraz wyglądają przesadne nieledwie objawy lojalności, któremi popisują się Niemcy podczas przejazdu cesarza na pole manewrów. Może teraz rozsądna większość ludności niemieckiej zdoła ocenić i do właściwej miary sprowadzić „robotę" niemieckich narodowców.

Jaurès o Dreyfusie.

Znany przywódca socyalistów Jaurès, który pilnie śledził przebieg całej sprawy Dreyfusa i niejednokrotnie wypowiadał myśli trafne i wpływowe, wyraża nadzieję, że ostatecznie sąd w Rennes uwolni Dreyfusa; równocześnie jednakże wypowiada przekonanie, że gdyby Dreyfus został skazany, wyrok taki, zdaniem Jaurès'a, niesłuszny, miałby ze stanowiska socyalizmu olbrzymią doniosłość. Nie ulega wątpliwości, że powstałyby całe legiony oburzonych, którzy, świadomie czy nieświadomie, rzuciliby się w objęcia socyalizmu, co przyspieszyłoby tylko rewolucyę socyalną.

Jaurès bardzo dowcipnie, z gryzącą ironią odzywa się o generale Mercier. Chwali mianowicie zachowanie się rządu, który był na tyle niezawisłym, że nie dał się skusić podszczeniom Dreyfusistów i nie przedsięwziął nic przeciwko generałowi Mercier. — Po tych słowach zdumiony czytelnik zapytuje: co? czyżby Jaurès zmienił swe zapatrywanie i nagle bierze w obronę generała Mercier? Ale słuchajmy, co Jaurès mówi dalej: „W kraju zdrowym, szanującym ustawy i posiadającym niewzruszone urządzenia sądowe, taki łotr, jak generał Mercier, oddawna już siedziałby pod kluczem i ryglem. Nasza chora Francya, od tak dawna zatruwana za pomocą nacyonalistyczno klerykalnej mikstury, nie jest jeszcze na tyle silną, aby wytrzymać i znieść całą siłę i ciężar ustaw. Sąd wojenny, który w obawie oczekuje chwili, kiedy będzie miał wydać wyrok, mógłby wziąć uwięzienie takiego świadka za pretekst do odroczenia się. Rząd więc dobrze uczynił, unikając wszelkiego pozoru mięszania się do procesu w Rennes. Sędziów Dreyfusa należy pozostawić w spokoju, wyłącznie z ich własnem sumieniem.

Nowy sekretarz stanu dla Finlandyi.

Nominacya senatora Plehwe na sekretarza stanu dla Finlandyi wywołała wielkie niezadowolenie pośród Finlandczyków. Pierwszy to raz na stanowisko to powołano Rosyanina, podczas gdy pierwej zawsze urząd ten zajmowali rodowi Finlandczycy. W dodatku jeszcze sama osoba Plehwego nie może być dla Finlandczyków sympatyczna; znane bowiem są jego zapatrywania na kwestyę finlandzką, dla autonomii tego kraju nieprzyjazne. Plehwe był dyrektorem departamentu policyi i pomocnikiem ministra spraw wewnętrznych za panowania cara Aleksandra III.

Sekretaryat stanu dla Finlandyi, jedyna instytucya w centralnej administracyi rosyjskiej, świadcząca o odrębności i politycznej autonomii kraju tego, zostawać będzie teraz pod kierunkiem człowieka, należącego do przeciwników konstytucyi finlandzkiej.

Generał Procopé, ostatni Finlandczyk na stanowisku sekretarza stanu, dokładał wszelkich starań, aby przeszkodzić powołaniu Rosyanina na ten ważny urząd, lecz starania jego nie odniosły skutku. Nominacya więc Plehwego oznacza zwycięstwo partyi, wrogo usposobionej dla Finlandyi. Jest ona dla Finlandczyków złym prognostykiem na przyszłość, zwłaszcza że Plehwe posiada pełne zaufanie cara Mikołaja II.

KRONIKA.

Kraków, 1 września.

Ożywienie miasta w dniach ostatnich wzmogło się niesłychanie. Rynek i prawie wszystkie ulice roją się, ku uciesze właścicieli handlów, „przejezdnych", letnicy, kuracyusze i „wakacyjni" krakowscy, jeszcze przepełnieni wspomnieniami wsi, gór, lasów, kąpieli rzecznych i powietrza czystego, powróciwszy do miasta, krzątają się żywo, by do dawnego powrócić życia — życia trosk i pracy.

Ulice Krakowa się zaludniły, ożywiły śmiechem srebrzystym i wesołym, bo młódź nasza, swobodna jeszcze przez kilka dni, niczem nie krępowana, ostatnie czyni przygotowania do lekcyj szkolnych, a więc skupuje podręczniki, umieszcza się po stancyach i żegna z rodzicami, którzy ją aż na miejsce przywieźli i tu przez rok cały pozostanie na bujnych, a niepewnych drogach życia młodego.

Patrząc na snującą się młodzież obu płci po ulicach, w przeddzień roku szkolnego i obserwując ją uważnie, musimy przyznać pierwszeństwo (a nie komplement mówi przezemnie) panienkom przed chłopcami. W tych jasno ubranych dziewczynkach, które gromadkami po dwie, trzy spieszą do sali szkolnej, poza wdziękiem, właściwym ich wiekowi, widnieje jakaś idea, jakieś przejęcie się ważnością chwili.

Czuje się, patrząc na nie, że prawie każda z tych młodych główek to w przyszłości kobieta, matka-Polka, obywatelka. A chłopcy? Spoglądając na tych malców, na ich twarze młode, zuchwałe, niepodobna oprzeć się pewnemu rozrzewnieniu, ale zarazem i pewnej obawie, czy z nich naprawdę wyrosną mężczyźni, obywatele, czyści jak gołębie, a silni i hartowni jak stal. Bo trwogą i antypatyą napawa nas ten, co raz częściej spotykany typ studenta, co to wysznurowany, jak pruski oficer, zblazowany, zimny, pozujący na sceptyka, chodzi po ulicach nadęty swoją wielkością, a każde słowo, które z ust jego padnie, to lekceważenie i szyderstwo, każdy ruch jego, to poza wielkiego człowieka, a cały ideał jego, to ranga, kołnierz złoty, generalskie szlify, a cały wreszcie cel życia, to tylko chęć używania i błyszczenia.

A prócz tych kategoryj jest jeszcze jedna, ogromem swem przeważająca część młodzieży szkolnej, szara, w wytartym mundurze, często głodna i chłodu doznająca. I to jest najsympatyczniejsza nam młodzież, młodzież wychowana w ciężkiej walce życia, w walce z wszystkiemi i wszystkiem, co lęka się „hiperprodukcyi inteligencyi", młodzież biedna, a jednak wesoła, bo świeci jej wielkie hasło: „w szczęściu wszystkiego wszystkich są cele!"

Więc dziś, dziś w blasku słońca, które wierne tradycyjnej pięknej polskiej jesieni, świeci nad prastarem miastem Jagiellonów, witamy cię, polska młodzieży, słowami: pracy waszej szczęść Boże!

Związek Polek w Galicyi. Bezpośredniem następstwem zjazdu kobiet w Zakopanem, będzie założenie Towarzystwa pod nazwą: „Związek Polek w Galicyi", mającego na celu stowarzyszenie kobiet po wsiach i małych miasteczkach z przewodnią myślą: 1) informowania się wzajemnego o sprawach przemysłu i gospodarstwa domowego; 2) doskonalenia wychowania. W tym to celu Towarzystwo pracować będzie nad tworzeniem szkół przemysłu i gospodarstwa domowego, szkół dla sług i tym podobnych szkół zawodowych; następnie Towarzystwo urządzać będzie odczyty i pogadanki z dziedziny literatury, pedagogii i nauk społecznych i zakładać własne czytelnie kobiece.

Siedzibą tego Towarzystwa będzie Kraków, główne jednak działanie zwrócone będzie na prowincyę, która, jako odcięta od ruchu umysłowego stolicy, potrzebuje poparcia z tejże strony.

Z teatru. Po powrocie z urlopu pani Siemaszkowa, ulubienica naszej publiczności dziś wystąpi po raz pierwszy w dramacie Maskoffa „Tamten", jutro zaś odegra swą niezrównaną Magdę w „Zaczarowanem kole" Rydla. W sztuce tej ukażą się po raz pierwszy w sali p. Wojewody wspaniałe armatury, wykonane przez pana B., amatora, który z artyzmem uprawia sztukę modelatorską i płatnerską. Wobec powodzenia, jakiem się cieszy „Złota Czaszka" Słowackiego, poprzedzana zwykle fragmentem z III części „Dziadów" p. t.: „U Nowosilcowa" — widowisko to będzie powtórzone w przyszłym tygodniu w piątek dla naszych sympatycznych gości z Królestwa.

Lichwa. Przed 12 laty Stanisław Juszczyk, włościanin z Borzęcina, pożyczył od Jakóba Goldsteina 30 złr. W procencie pożyczający dał stajanko pola. Po paru latach Goldstein zażądał zwrotu pieniędzy, ponieważ wyjeżdżał z Borzęcina. Juszczyk nie miał pieniędzy, wobec czego w prawa dawnego wierzyciela wszedł Hersch Schmalholz, który wydzierżawił otrzymane tytułem procentu pole jego właścicielowi za kwotę 6 złr. rocznie. Kwota ta stanowi 20% od wypożyczonych 30 złr. Prócz tego na handel bydłem Schmalholz pożyczył ponownie Juszczykowi 60 złr. i za tę pożyczkę wziął wynagrodzenie w stosunku 33%.

Pobieranie takiego procentu było przedmiotem dzisiejszej rozprawy karnej przed trybunałem orzekającym sądu kraj. karnego w Krakowie. Przewodniczył radca Klemensiewicz, oskarżał prok. dr. Geisler, bronił adw. dr. Szalay.

Oskarżony wynagrodził szkodę, jaką poniósł Juszczyk, wobec czego nie poczuwa się do winy. — Obrońca dowodził między innemi, że 20% niezawsze stanowi lichwę, podlegającą karze, skoro ministerstwo handlu zezwoliło p. Angelusowi, właścicielowi zakładu zastawniczego w Krakowie, na pobieranie 24% od pożyczek na zastawy (?!).

Trybunał uwolnił Schmalholza od oskarżenia.

Z kroniki policyjnej. Aresztowano wczoraj Józefa Prokopa, który na Krzemionkach za Podgórzem chwytał kuropatwy. Przytrzymany może sobie z westchnieniem powiedzieć, że nieszczęście nie chodzi nigdy w pojedynkę; okazało bowiem śledztwo policyjne, że Prokop umie łowić nietylko kuropatwy za miastem, lecz także i kury w mieście. Ptasi złodziej siedzi w areszcie.

Dziwne rzeczy opowiada policya. Tak poważny człowiek, jak belfer, oświeciciel młodego pokolenia naszych izraelickich współobywateli, przytrzymany został za zwyczajną, ordynarną bitkę, w której laską ugodził w głowę swego towarzysza. Niezbyt przykładnie zachowujący się *quasi* pedagog nosi nazwisko Gerson Korn. — Może to spryt tylko wskazał drogę Kornowi do aresztu. Zbliża się początek roku szkolnego, trudy nauczania, gwar i krzyki hajderu, a w areszcie panuje taka cisza i spokój! Kto wie, czy belfer nie zrobił dobrego interesu. Radzimy policyi zastanowić się nad tą kwestyą.

Kradzież. Tekla Rubis, znana złodziejka, zmieniła swoje zajęcie i wstąpiła do służby w Podgórzu. Nowe stanowisko sprzykrzyło się rychło złodziejce, i popełniwszy kradzież 54 złr. 50 ct. na szkodę drugiej służącej, zbiegła nie wiadomo dokąd. Rubis, pełniąc funkcye służącej, występowała nie pod nazwiskiem, lecz pod pseudonimem Tekli Baran. Złodziejki dotychczas nie przytrzymano.

Sprzeniewierzenie. P. Bronisław Zajączkowski, pełnomocnik i zarządca browaru w Krakowie, przyjął wczoraj agenta Karola Schanzera. Agent już w pierwszym dniu zainkasował od odbiorców 14 złr. i z kwotą tą, jak twierdzi p. Zajączkowski, gdzieś się ulotnił.

Przyjemności zamiejskie. Ulubionem miejscem przechadzek zamiejskich mieszkańców naszego miasta jest gościniec, wiodący do Michałowic. W pobliżu pięknego modrzewiowego lasku, zwanego „Metz", zwykle następował spoczynek. Była to niejako ostatnia stacya przed powrotem do miasta. Obecnie powietrze, dla którego głównie wychodzi się za miasto, napełniają tak niemiłe wyziewy z fosy przydrożnej, że ucieka się stamtąd ze wstrętem. Choćby już nie z innych powodów, lecz tylko ze względu na zdrowie, powinna gmina zarządzić oczyszczenie fosy, inaczej bowiem odstraszać będzie wszystkich. Takie stosunki porządkowe nie powinny być cierpiane w najodleglejszym nawet zakątku, a tem więcej tuż pod samem miastem stołecznem.

Ślub. We wtorek d. 29 sierpnia o godz. 9 rano pobłogosławił ks. kan. Szotzner, proboszcz z Suchej, w kościele OO. Kapucynów w Krakowie związek małżeński między panną Teresą Maryą Kropczyńską, a p. Janem Godłowskim, nauczycielem szkoły kolejowej w Nowym Sączu.

Z teatru letniego. Wczoraj po raz pierwszy przedstawiło się nowo zaangażowane towarzystwo pod dyrekcyą pp. Czapskiego i Kosińskiego. Dawano „Gejszę", którą bardzo dobrze odśpiewano. Na szczególniejszą wzmiankę zasłużył p. Jerzyński, wyborny jako Czum hajraj.

Jutro i w niedzielę „Gejsza" powtórzoną będzie. We wtorek wystawia teatrzyk „Życie paryskie", operetkę Off nbacha.

Bochnia 31 sierpnia. Po ustąpieniu ks. Stanisława Foksa z katechetury przy tutejszem gimnazyum, objął w niem naukę religii ks. Władysław Macheta. Będąc ukwalifikowanym bo objęcia stałej posady, miał nadzieję, iż utrzyma się w Bochni przy nauce religii. Władza tymczasem inaczej zarządziła, przenosząc ks. Machetę jako suplenta do gimnazyum św. Anny w Krakowie. Inteligencya miejscowa zebrała się wczoraj w sali kasynowej, by dać wyraz uznaniu, jakie zyskał ks. Macheta w ciągu trzechletniej pracy zawodowej. Zebranie było liczne, bo też pospieszyli nań wszyscy ci, którzy umieją ocenić ciężką pracę nauczycielską i szanować ludzi o stałym charakterze. Tylko miejscowe duchowieństwo parafialne, które w ostatnich czasach coraz widoczniej usuwa się od wszelkiej styczności ze światem poza kościołem, nie wzięło udziału w zebraniu. Zwróciło na to uwagę kilku przemawiających. Nastrój zebrania był ciepły i serdeczny — taki, jakim był stosunek ks. Machety do młodzi gimnazyalnej, która traci w nim nauczyciela i troskliwego opiekuna.

Morderstwo w Polnie, którego ofiarą, jak wiadomo, padła młoda dziewczyna, jest przedmiotem ciągłych, wielce nieraz sensacyjnych rewelacyj w tych kołach, które mu dają za tło przesąd rytualny. Obecnie donoszą z Pragi, że sąd pociągnął do odpowiedzialności cały szereg redaktorów czeskich dzienników o wykroczenie przeciwko artykułowi VII ustawy z dnia 17 grudnia 1862 r.

W ostatnich dniach wylosowani do tego procesu sędziowie przysięgli otrzymali broszury w języku niemieckim p. t. „Krwawa tajemnica". Broszury te rozchodzą się masami we wschodnich Czechach.

W Zakopanem bawiło do dnia 26 sierpnia 4365 osób. Listę gości nowo przybywających na raz e wydawać zaprzestano.

Muzeum tatrzańskie im. Chałubińskiego. Dnia 21 sierpnia b. r. odbyło się doroczne zgromadzenie ogólne członków założycieli Towarzystwa Muzeum tatrzańskiego imienia Tytusa Chałubińskiego w Zakopanem. Postanowiono, że nowy budynek murowany dla Muzeum tatrzańskiego im. Chałubińskiego ma stanąć ze składek publicznych. Sprawą tą zajmuje się obszerny komitet.

Niezależnie od tego rodzina ś. p. Chałubińskiego ma wznieść pomnik jego na zbiegu ulic w narożniku ogrodu domu Chałubińskiego.

Z Tatrzańskiej Łomnicy. Dnia 10 sierpnia odbyło się tu *corso* kwiatowe w czasie dorocznych wyścigów konnych. Dzień przedtem była niepogoda i zdawało się, że trzeba będzie odłożyć zabawę, tymczasem rano dnia 10 zaświeciło słońce, a z pomiędzy chmur wyjrzały Tatry przysypane świeżym śniegiem. Na tle śniegu odbyło się też *corso* kwiatowe, w którem brała udział żona arcyksięcia Fryderyka z córkami. Publiczności zebrało się nadzwyczaj wiele głównie dla zobaczenia gości dworskich; a dochód z zabawy przyniósł 1000 złr. na budowę kaplic katolickiej i ewangielickiej w Tatrzańskiej Łomnicy.

Nowy Sącz, 31 sierpnia. Sprawa o kradzież na poczcie, która się toczy przed tutejszym trybunałem karnym, a o której telegraficzną wiadomość posłałem *Nowej Reformie*, przedstawia się, według aktu oskarżenia, w sposób następujący:

Władysław Bogaczyk, posługacz kancelaryjny w urzędzie pocztowym na stacyi kolejowej w Nowym Sączu i roznosiciel depesz, skradł w biurze z zamkniętej skrytki, przy pomocy wytrychu i podrobionego klucza, list pieniężny z zawartością 220 złr., list przeciął, pieniądze zeń wyjął, a napełniwszy go skrawkami druków kolejowych, napowrót podrzucił. Bogaczyk skradł jeszcze inne kwoty z pieniędzy telegraficznych i wskutek tego osadzono go w więzieniu śledczem.

Bogaczyk przyznaje się do czynu. Wysokości tych poszczególnych kwot, zabranych rozmaitemi czasy, nie jest Bogaczyk w stanie dokładnie oznaczyć, podając raz, że skradł tylko kwoty 11 złr., 5 złr., a drobnemi kwotami z pieniędzy telegraficznych kwotę około 7 złr., drugi raz znowu, że skradł kwoty 4 złr., 10 złr. i 5 złr., oraz mniejsze kwoty pieniądzmi drobnemi.

Bogaczyk, przyznając się do powyższych kradzieży, zaprzecza jednak, aby łączna suma zabranej przez niego na więcej zawodów gotówki wynosiła kwotę 330 złr., t. j. tę sumę, jaką poszkodowany pocztmistrz podaje.

Bogaczyk zawsze miewał przy sobie gotówkę i trwonił pieniądze. Lubił n. p. jeździć fiakrami kupować różne łakocie, rozrzucał je między gości w restauracyi na kolei, czyste marki pocztowe niszczył, przylepiając je na zegarek, sprowadzał różne towary za zaliczką pocztową z Wiednia i grywał w karty.

W sprawie procesu o nadużycia w lwowskiej Kasie oszczędności donoszą dzienniki tamtejsze, że samo odczytanie aktu oskarżenia, zawierającego 425 stronic i inne formalności, potrwać mają $1\frac{1}{2}$ dnia. Prośbę p. Eugeniusza Wędrychowskiego o wypuszczenie go na wolną stopę za kaucyą odrzucono.

Obrońcy w tej sprawie dr Aschkenazy i dr Grek powrócili już do Lwowa z letnich siedzib. — P. St. Szczepanowski bawi jeszcze w Kossowie, gdzie przypadkowym zbiegiem okoliczności bawi także dyrektor Galicyjskiej Kasy oszczędności, p. Nikorowicz.

Sprawa zapisu pani Januszewskiej, o której doniosła w krótkości *Nowa Reforma* w telefonicznych wiadomościach (Nr 198), przedstawia się w sposób następujący:

W r. 1872 umarła we Lwowie Hersylia Łucya Januszewska, z domu Bécu, przyrodnia siostra Juliusza Słowackiego. Zapisała ona dożywocie na swym majątku pp. Sobieszczańskim, przyjaciołom swoim, cały zaś fundusz, pozostały po śmierci dożywotników, przeznaczyła na fundusz zapomóg dla kształcącej się młodzieży polskiej, szczególnie dla techników, pragnących kończyć studya za granicą.

Ponieważ w r. 1891 po śmierci ostatniego z dożywotników suma około 40.000 złr. oddaną została sądowi we Lwowie i uchwałą tegoż sądu z dnia 20 sierpnia 1891 r. l. 36.391 przekazaną do dyspozycyi namiestnictwu, ciekawość, co się dzieje z ową fundacyą i kto ma za to odpowiadać, że fundacya ta nie weszła w życie, podczas gdy tyle młodzieży naszej walczy ciężko o chleb codzienny i marnować musi zdolności z braku funduszów na naukę.

Przemytnictwo. Konduktor pociągu, który w poniedziałek od Krakowa przyszedł do Lwowa, Jakób Goldberger, doniósł władzy skarbowej na stacyi przemyskiej, że żyd, jeden z pasażerów, wiezie z Cieszanowa przemyconą z Rosyi tabakę. Żyda tego w pociągu zrewidowano, a w jego kufrze znaleziono 67 kilogramów przedniej tabaki. Zabrano mu ją, a jego samego oddano w ręce policyi. Grzywna, jaką na przemytnika nałożono, wynosi 2.000 złr.

Stanisławów, 31 sierpnia. (Kor. *N. Reformy*). Dzisiaj rozstaliśmy się ostatecznie z naszym władyką ks. biskupem Kuiłowskim, wyniesionym na stolicę metropolitalną lwowską.

Pożegnanie, które się odbyło na peronie kolejowym o godz. 2 po południu, miało wszystkie cechy gorącej miłości i głębokiego szacunku, jakiem dostojnego arcypasterza otaczają mieszkańcy naszego miasta. Zasłużył zaś sobie na nie ks. arcybiskup Kuiłowski najzupełniej ewangielicznemi prawdziwie cnotami, niezrównaną dobrocią serca i anielską słodyczą, ukochaniem biednych i maluczkich, dla których zawsze miał i serce i kieszeń otwartą.

Bez żadnej agitacyi, bez zapowiedzi, całkiem niespodzianie, zaroił się dzisiaj po południu dworzec kolejowy publicznością, duchowieństwem wszystkich trzech obrządków, oraz przedstawicielami władz cywilnych i wojskowych. Ukochanemu władyce wręczyła deputacya ruskich dam piękny bukiet, po kolei zaś żegnali go wszyscy, życząc całem sercem najdłuższych lat panowania na stolicy metropolitalnej we Lwowie.

Członkowie kapituły gr.-katol. odprowadzili ks. metropolitę gremialnie do Halicza, dwóch z nich zaś, ks. kan. Tkaczunyk i Litwinowicz towarzyszą mu do Lwowa.

Ks. metropolita udzielił, w chwili gdy pociąg ruszał, zgromadzonym swojego błogosławieństwa.

Zamach na metropolitę. Rozprawa karna przeciw Służańskiemu o zamach na metropolitę czerniowieckiego, Czuperkowicza, odbyła się w Czerniowcach dnia 30 sierpnia. Jak wiadomo, śledztwo karne przeciwko Służańskiemu o zamach na metropolitę dla braku dowodów zostało zastanowione, a prokuratorya oskarżyła go tylko o lekkie uszkodzenie p. Kossowiczowej, którą nawzajem Służański zaskarżył o czynne znieważenie.

Służański skazany został na karę pieniężną w kwocie 15 złr., a ewentualnie 3 dni aresztu; p. Kossowiczowa została uwolnioną ze względu na uzasadnione rozdrażnienie, w jakiem się znajdowała z powodu zamachu na ojca swego, jakoteż ze względu, iż widząc siebie i ojca w niebezpieczeństwie, działała we własnej obronie. Prokurator wniósł odwołanie co do niskiego wymiaru kary.

Zgromadzenie robotników w Borysławiu, o którem doniosła wczoraj nasza depesza telefoniczna, wybrało przedewszystkiem zarząd kasy brackiej po swojej myśli. Dalej uchwalono: 1) przeprowadzić skontrum kasy brackiej; 2) wypłacić należytość kasową tym wszystkim, którzy zostali skrzywdzeni poprzednio; 3) wydalić manipulanta Gulbińskiego, który najwięcej popełniał nieprawidłowości w kasie; 4) rozpisać konkurs na posadę urzędnika, którego zdolność rozpatrzy zarząd; 5) zwołać w najbliższym czasie nowe walne zgromadzenie i przeprowadzić zupełną zmianę statutu.

Uchwały te świadczą chlubnie o wyszkoleniu robotników, a p. starosta Bobrzyński może się teraz przekonać, że nie dobrze uczynił, zamykając lokale Stowarzyszeń tym ludziom, którzy w zarządzaniu swojemi sprawami okazują tyle zmysłu organizacyjnego. Byłby czas, żeby rząd zaniechał „nowego kursu", a wrócił do dawnego, kiedy organizacye robotnicze same utrzymywały spokój i porządek. Prawda, że wtedy nie mogliby swej władzy okazywać ci, którzy zajmują się obecnie ściganiem mniemanych agitatorów, a nawet tych, którzy tym „agitatorom" wynajmują pomieszkania.

W Berdyczowie prezydentem miasta wybrano p. Linowskiego, członkiem Rady miejskiej p. Rozwadowskiego, a sekretarzem p. Dybczyńskiego.

P. Mac Garvey, znany przemysłowiec, właściciel kopalni nafty i wosku ziemnego, zachorował poważnie w Maryampolu. Do łoża chorego zawezwany został prof. dr Ziembicki ze Lwowa.

80 letni starzec, niejaki Piotr Nemeth, były włościciel fabryki wyrobów stolarskich, usiłował w Meidling pod Wiedniem zabić kobietę, od której wynajmował mieszkanie. Nemeth, zamożny niegdyś człowiek, w ciągu lat stracił prawie wszystko, a ponieważ synowie nie chcieli udzielić mu pomocy, udał się do swej dawnej kucharki, z którą żył przez czas niejaki po otrzymaniu sądowej separacyi małżeńskiej. Kucharka, która wyszedłszy zamąż, opuściła Nemetha, porozumiała się z mężem i dała bezdomnemu starcowi u siebie schronienie w małym pokoiku. Przed kilku dniami wypowiedziała mu jednakże pomieszkanie, a wtedy Nemeth postanowił się zemścić. Jakoż wczoraj rano o godz. 5 wszedł do pokoju, gdzie spała gospodyni jego i z rewolweru dał do niej trzy strzały, z których dwa zadały jej ciężkie rany. Mąż zranionej kobiety, obudziwszy się, wyskoczył z łóżka i rozbroił zapalczywego starca. Na policyi zeznał Nemeth, że popchnęła go rozpacz do tego kroku, gdyż skutkiem wypowiedzenia mieszkania stanął wobec ostatecznej nędzy.

Dom bez lokatorów. W dzielnicy staromiejskiej, w pobliżu placu Zamkowego w Warszawie, znajduje się obszerny dom, obecnie w większej części pusty. Powodem tego jest solidarność byłych lokatorów, którzy nie zgodzili się na komorne, podniesione przez nowonabywcę o 50% po nad normę dotychczasową, i mieszkania po zerwaniu kontraktów zbiorowo opuścili. Gospodarz, utraciwszy dochód za cały kwartał, postanowił od wygórowanych żądań odstąpić.

Czworaki. W tych dniach żona pewnego stróża kamienicy w Kielcach, Maryanna Wilczyńska, powiła szczęśliwie czworo dzieci.

Ćma „mniszka brudnica". Lasy okolic Szczekocina zostały literalnie zasypane motylami straszliwego dla lasów iglastych owadu, „mniszki". W dobrach Słupia w przeciągu dwóch dni zebrano przeszło 40.000 sztuk tego owadu kosztem 400 rubli.

Zatrucie naftaliną. Dr J. Gyula w Peszcie wymienia w miesięczniku lekarskim wypadek zatrucia naftaliną. Do lekarza zgłosił się 16-letni uczeń gimnazyalny ze skargą, że od kilku tygodni doznaje codziennie powracającego bolu głowy, połączonego z silnemi nudnościami, a niekiedy i wymiotami po śnie. Był to silnej budowy, dobrze odżywiony chłopiec, w którym doktor nie znalazł po badaniu żadnej zasadniczej przyczyny cierpienia. Polecił więc, aby przy najbliższym paroksyzmie cierpienia po niego posłano. Gdy nazajutrz lekarz na takie wezwanie się stawił, uczuł nagle przy wejściu do mieszkania silny zapach naftaliny, a jeszcze silniejszy w pokoju pacyenta. Na zapytanie doktora okazało się, że przy wyjeździe rodziny pacyenta na letni sezon rzeczy pozostawiono w domu i wraz z meblami silnie posypano naftaliną. Dowiedziawszy się o tem, lekarz zbliżył się do sofy, na której młodzieniec zwykł był sypiać, i znalazł w niej całą paczkę naftaliny, którą natychmiast wyrzucił. To stałe oddychanie nafaliną miało wywołać zatrucie.

Dwaj defraudanci dostali się w Peszcie w ręce policyi. Jednym jest niejaki Kalliwoda, handlarz bydła, który w Rossberg sprzeniewierzył 3000 marek na szkodę swego ojca, drugim zaś buchalter Jan Binder z Hamburga, który znaczną sumę pieniędzy zabrał z kasy firmy handlowej Rhöder i Sp. Obaj w ostatnich dniach urządzali sobie magnackie śniadania i kolacye w „bodegach" i pawilonach z szampanem.

Egzotyczna miłość. W Londynie corocznie urządzaną bywa letnia wystawa w Earls-Court. W tym roku wystawa ta nosi nazwę „wystawy większej Brytanii". Świat kolonialny brytański w swej niewyczerpanej rozmaitości ras, krajów, wyznań religijnych i zwyczajów przemawia tu do wyobraźni zimnych Anglików i nasyca ciekawość młodych agentów handlowych. Najgłówniejszą przynętą wystawy są wsie Zulusów i Matabelczyków.

Otóż pomiędzy Matabelczykami znajdował się piękny mężczyzna, brat króla Lobenguli, którego, nie wiedzieć dla czego, nazywano ogólnie księciem. Otóż w księciu tym, który podobno zostawił w swej ojczyźnie kilka żon i dzieci, rozkochała się dojrzała, niezamężna Angielka, miss Jowell, i mimo protestacyj matki, postanowiła wyjść za niego za mąż. Będąc bogatą, nie znalazła materyalnych przeszkód do spełnienia swego zamiaru, ale znalazła prawne i kościelne. Nie chciano jej dać ślubu cywilnego przy braku dokumentów, a dyspensa, udzielona przez kościół do ślubu religijnego, została odwołana, gdy wyszło na jaw, że oblubieniec nie jest chrześcijaninem i że posiada już pewną liczbę żon. Przez kilka dni rozpłomieniona Angielka woziła Lobengulę od jednego biura i jednego kościoła do drugiego, wszędzie napotykając odmowę i wszędzie w ślad jej goniły chmary reporterów. Koniec tego komicznego epizodu pokryty jest tajemnicą, ale — jak dzienniki donoszą — oblubieńcy udali się podobno na ląd stały w poszukiwaniu owej sankcyi legalnej i duchownej, której miss Jowell wymaga dla uspokojenia swych skrupułów. Tymczasem administracya wystawy chce odzyskać zbiega Lobengulę, który jest dla niej reklamą, a jednocześnie szerzy się agitacya za natychmiastowem odesłaniem całego plemienia Matabelczyków do ich rodzinnych krajów.

Upały ogromne panują w Anglii. W środę dnia 23 sierpnia termometr Celsyusza pokazywał 31°. Przez dwa dni w Londynie i na przedmieściach nie spadła ani kropla deszczu. W Anglii, która znaną jest z wilgotnej atmosfery, podobna posucha jest czemś wyjątkowem. Wszędzie odczuwać się daje brak wody. We wschodnich dzielnicach Londynu ograniczono używanie wody z wodociągów i zabroniono polewania ogródków.

W południowych hrabstwach wybuchają w lasach i na pastwiskach pożary, które zniszczyły znaczne przestrzenie. Koło Bornemouth las, znany pod nazwą Talbot Wood, płonął przez kilkanaście godzin i zaledwie zdołano ugasić pożar. Przeszło 4000 drzew padło pastwą ognia. Rolnicy muszą bydło karmić sianem, gdyż trawa zupełnie zeschła. Liczne fabryki, w których za pomocą wody odbywa się ruch, musiały zastanowić pracę. Z Pembrokeshire donoszą, że owce muszą iść całe mile do miejsca pojenia, a powracając, padają z osłabienia. W Tamizie stan wody jest jeszcze zadowalniający, ale w razie dłuższego trwania posuchy i w tej rzece nastąpiłby gwałtowny ubytek wody, skutkiem czego stanęłyby liczne przedsiębiorstwa przemysłowe. W Londynie dzienne zapotrzebowanie lodu wynosi 2000 ton.

---

i Wolff wypowiedzą sojusz „modernistom" tak, jak to już zrobił „*Głos*" warszawski, przebrawszy się w nową sukienkę.

Dla dokładności musimy dodać, że „modernizm" reprezentuje w Pradze głównie trzy pisma „*Moderne Revue*", „*Novy Kult*" i „*Rozhledy*". „*Moderne Revue*", wydawana przez Ernesta Prohaskę, jest składem wierszy pornograficznych redaktora i pana Karaska, areną popisów nierymowych różnych innych *blankversistów*, hymnem nieustannej adoracyi dla Brzeziny i Przybyszewskiego, a zarazem sceną srogich napaści na Vrchlickiego i polem popisu dla innych rzeczy, które psują w głowie niedoświadczonej młodzieży i stanowią zabawkę dla starszych czytelników. Od tego organu oddzielił się „*Novy Kult*", kubek w kubek do „*Revue*" podobny. Redaktor jego St. K. Neumann jest człowiekiem klasycznej skromności. Na książkach swoich wypisuje dla informacyi czytelników: „Jestem apostołem nowego życia i żadnego nie lękam się ciosu, jestem apostołem nowego Graalu, jestem rycerzem bez bojaźni i zarzutu!".

Tylko tyle!

„*Rozhledy*" reprezentują krytykę modernistyczną; w nich p. Szalda wymyśla wszystkiemu, a Vrchlickiemu i jego przyjaciołom najwięcej. Jest jeszcze czwarta „Moderna" i to katolicka! Wydaje ją p. t. „*Nowy Zywot*" w Nowym Iczynie ksiądz Dostal, który, jako poeta (nb. bardzo mierny), przezwał się Lutinowem. Tytuł drukuje złotemi literami, na winiecie programowej jest słońce, postać jakaś w stylu prerafaelistycznym i lilie takie, jak u Franciszkanów na ścianie, oraz arcychrześcijańskie godło „*Odi profanum vulgus*". Moderniści, dekadenci i nastrojowcy gospodarują także w „*Lumirze*", który od roku zmienił właściciela, redaktora i z wielce poważnego tygodnika literackiego stał się areną przeróżnych kuglarstw literackich. *ski.*

Walka o pracę. W Stanach Zjednoczonych praca kobiet rozwija się coraz bardziej, obejmując stopniowo najrozmaitsze dziedziny, a jak szybko postpuje, wykazują dane statystyczne ze spisów ludności w roku 1880 i 1890. Tak n. p. aktorek było w roku pierwszym 632, w ostatnim 3.883; malarek i rzeźbiarek 412 i 16.000; pastorek 67 i 1.521; dentystek 34 i 317; lekarek i kobiet chirurgów 527 i 6.882; architektek 1 i 50; literatek 109 i 3.161; dziennikarek 35 i 472; adwokatek 5 i 471; techniczek 9 i 201; aptekarek 414 i 6.712; dyrektorek teatrów 100 i 443; buchalterek 0 i 43.071; piszących na maszynie i ręcznie 8 016 i 92.824; stenografek 7 i 50.633; artystek muzycznych 5.753 i 47.309. Czyli, że w r. 1870 było kobiet pracujących 16.121, w dwadzieścia zaś lat później 273.951, co znaczy, że liczba ich powiększyła się w siedmkroć. Spis ludności z roku 1900 wykaże o wiele większy jeszcze postęp liczebny, poniekąd skutkiem tego również, że powiększyła się i ilość zawodów pracy kobiecej, jak: służba telegraficzna i telefoniczna, komiwojażerstwo; są też i agentki policyi tajnej. Bardzo znaczną jest wreszcie liczba nieobjętych zestawieniem powyższem nauczycielek i freblanek.

Laski i parasole. Widocznie sezon ogórkowy jeszcze się nie skończył, skoro jeden z naszych czytelników przesyła nam biadanie na sposoby noszenia lasek i parasoli. Dwa z nich nazywa nasz malkontent zbrodniczemi nawet. A to: zakreślanie koła i trzymanie ku górze z ręką w kieszeni paltota. W pierwszym wypadku, a trzeba przyznać że ma słuszność, osoby idące nawet w pewnej odległości denerwują się obawą, że laska wyrwie się z ręki i uszkodzi kogoś opodal. Sposób drugi godzi wprost w oczy idących za niosącym w ten sposób laskę, gdyż każde jego niespodziane zatrzymanie się może spowodować zetknięcie się końca laski z okiem tego ostatniego. Mniej niebezpieczne, ale za to niedogodne jest trzymanie pod pachą, jak to się dzieje, gdy kto wykonuje czynność, do której potrzeba obu rąk, choćby np. gdy płaci nadobnemu kwiaciarzowi z Sukiennic. Wtedy tworzy ona rodzaj rogatki, a swego właściciela naraża na młynka, jeśli przechodzień tej rogatki wymijać nie ma ochoty. Są nawet, mówi nasz przygodny korespondent i laski krzykliwe, które mają zwyczaj zawsze i wszędzie z łoskotem upadać. Noszenie zaś laski z wdziękiem, kończy, jest trudniejsze może, niż zgrabne unoszenie sukien damskich, w czem tak celują Warszawianki.

Wesoły generalissimus. W ogromnej tajemnicy odebrał rząd serbski księciu czarnogórskiemu, Nikicie, godność właściciela pułku piechoty, a uczynił to w ten sposób, że pojedyńcze kadry owego pułku powcielał do innych pułków, tak że pułk im. księcia Nikity I przestał istnieć. Książę czarnogórski wiadomość o tej degradacyi przyjął z wielką wesołością.

Mianowania. Lwowski wyższy sąd krajowy zamianował auskultantami okręgu tegoż sądu praktykantów sądowych: Aleksandra Frieda, Benedykta Pniewskiego, Michała Liśkiewicza, Romana Dominika Ziembę, Józefa Zgóralskiego, Mieczysława Siebauera, Seweryna Zabokrzyckiego, Franciszka Załuskiego, Michała Andrzeja Chomulaka, Alfreda Sandera, Adolfa Stauffera, Henryka Ruziczkę, Kazimierza Wasilewskiego, Nestora Senetę, Jana Kazimierza Walentego trojga imion Sołtysa, Jana Hyginusa Teisseyrego, Adama Henryka Zatheya, Ignacego Mieczysława Męcińskiego i dra Józefa Rottersmanna, tudzież Wilhelma Rubińskiego i Abrahama Izaaka Fischa, kandydatów adwokatury.

Przeniesienia. Minister kolei przeniósł inżynierów adjunktów: Mieczysława Rybczyńskiego i Tadeusza Kobylańskiego z kierownictwa budowy kolei Lwów II do kierownictwa budowy kolei w Tryjeście. Dalej przeniesieni zostali oficyałowie: Ludwik Blumenthal, kasyer towarowy urzędu ruchu w Stanisławowie, do dyrekcyi kolei państwowych tamże, z przydzieleniem do oddziału komercyalnego, oraz Feliks Wiśniewski, naczelnik urzędu stacyjnego Ostrów Berezowica, jako kasyer towarowy do urzędu ruchu w Stanisławowie.

Repertoar teatru miejskiego.

W niedzielę 3 września: „Kościuszko pod Racławicami“, obraz historyczny w 7 odsłonach z muzyką, napisał A. W. Lasota.

Z kalendarza. W piątek 1 września: Idziego opata wyzn.; w sobotę 2 września: Stefana kr. i Kaliksty m.; w niedzielę 3 września: *Joachima i Bronisławy.*

Wschód słońca w sobotę, 2 września, o godz. 4 m. 59, zachód o godz. 6 m. 21. Długość dnia g. 13 m. 22.

Z krak. obserwatoryum. Dnia 31 sierpnia dość pogodnie, pod wieczór burza z deszczem; termometr od +10,5° doszedł do +25,3° C. Barometr z małym ruchem od wczoraj.

Dnia 1 września o godzinie 7 rano stan barometru był 740,9 mm., termometru +13,8° C. Wiatr zachodni.

Dział ekonomiczny.

Z dyrekcyi kolei państwowych. Ministerstwo kolejowe ze względu na manewry wojskowe koło Czeskiej Lipy odbyć się mające i połączone z niemi transporty wojska, ograniczyło zwykły ruch towarowy na przestrzeniach: z Kuttenthal wyłącznie do Turnau włącznie; z Bakov włącznie do Tannenbergu wyłącznie i do Zwickau i B. włącznie; z Czeskiej Lipy włącznie do Bensen wyłącznie.

Bieg terminów dostawy wstrzymuje się na czas trwania ograniczonego ruchu, t. j. od dnia 1 do 5 września b. r. włącznie b. r. dla towarów będących w przewozie (wyjąwszy dla przewozu żywych zwierząt, tudzież towarów łatwemu zepsuciu podlegających).

Dla przesyłek pospiesznych, zwierząt żywych i towarów łatwemu zepsuciu podlegających przedłuża się terminowa dostawa pod temi samemi warunkami o 24 godzin. W czasie od 6 do 8 września dolicza się do czasu dostawy dla przesyłek zwykłych, z wyjątkiem żywego towaru i dla towarów podlegających zepsuciu na powyżej oznaczonych szlakach, czasokres 24 godzin, bez względu na to, czy przesyłki przewożone będą przez jednę lub przez więcej z powyższych przestrzeni.

Dla towarów pospiesznych i zwyczajnych, przeznaczonych dla stacyj Czeska Lipa i Haida obniża się na czas od dnia 1 do 5 września włącznie terminy wolne od należytości składowego do 24 godzin.

Kolej północna ces. Ferdynanda ogłasza ograniczenie czasu, wolnego od opłaty składowej przy wydawaniu towarów na stacyi Cieszyn.

Z powodu przepełnienia magazynu przez nadzwyczajne nagromadzenie się towarów i opieszałość w odbiorze ze strony partyj, skraca się na podstawie §. 69 (7) regulaminu ruchu i za zezwoleniem ministerstwa kolei żelaznych z dnia 22 sierpnia b. r. L 39.545/16, czas, wolny od opłaty składowej za towary, nadchodzące do stacyi Cieszyn w ładunkach całowagonowych od 4 go września b. r. aż nadal, na dwa dni.

Z tego samego powodu skraca się na podstawie § 69 (7) regulaminu ruchu i z zastrzeżeniem zezwolenia władzy nadzorczej, czas, wolny od taryfowej opłaty składowej za towary, nadchodzące do Bielska, a mające być składane na otwartych miejscach, od 4-go września aż nadal, na dwa dni.

Sprawozdanie Zarządu targowego „Ogólnego Związku hodowców i handlarzy bydła we Lwowie“ z odbytego w dniu 31 sierpnia 1899 targu w Krakowie na Pradniku Białym.

Spęd 148 sztuk bydła; z tego wołów 131, krów 16 i 1 cielę.

Rozkupili wszystkie sztuki kupcy miejscowi.

Towar z paszy płacono po 26—31 złr. za 100 kg. żywej wagi.

Usposobienie było bardzo ożywione z powodu wielkiego popytu.

Bochnia, dnia 31 sierpnia 1899.

Dziś płacono za 100 klgr. netto. Pszenicę od złr. 8·— do 8·50. Żyto od 6·— do 6·50. Jęczmień od 5·50 do 6·—. Owies od 5·— do 5·60. Kukurudzę od —·— do —·—. Groch od 8·— do 8·50. Fasolę od — do —·—. Tatarkę od —·— do —·—. Proso od —·— do —·—. Bób od — do —. Konicz od —·— do —·—. Ziemniaki od 1·80 do 2·—. Słomę od 1·70 do 2·—. Siano od 2·— do 2·20. Masło za 1 kilo od —·70 do —·80. Jaja za kopę od —.— do 1·20.

Na targ zwierzęcy spędzono: bydła 572 szt., koni 169 sztuk, świń 875 sztuk — i płacono za 100 kilogr. żywej wagi: bydło od 20—22 złr., świnie od 34—35 złr., konie za sztukę 20 do 300 złr.

Następny jarmark odbędzie się dnia 15-go września. Magistrat miasta Bochni.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy“.

Lwów, 1 września. *(Telefonem.)* Dziś o godzinie 10 rano ks. kan. Lenkiewicz dokonał poświęcenia miejskiego biura pracy, które ją stręczyć będzie zawodowym i niezawodowym robotnikom. Na uroczystość przybyli: prezydent miasta dr. Małachowski, grono radnych, reprezentanci „Jedności“, towarzystw socyalistycznych i „Kasy chorych“.

Po poświęceniu ks. Lenkiewicz przemówił do kierownika biura p. Edmunda Kolbuszowskiego, polecając jego pieczy nową instytucyę. Przemawiali również prezydent dr. Małachowski i p. Kolbuszowski.

Lwów, 1 września. *(Telefonem).* Prezydent miasta dr. Małachowski wyjeżdża na kilkotygodniowy pobyt do Karlsbadu.

Wiceprezydent sądu karnego p. Żminkowski wyjechał do Krakowa; stamtąd uda się za granicę. Kierownictwo sądu objął radca Nitarski.

Lwów, 1 września. *(Telefonem.)* Minister oświaty polecił uskutecznić nowy podział okręgów szkolnych i seminaryów nauczycielskich między 5 obecnie inspektorów szkolnych. Urządzenie to wchodzi w życie z d. 1 bm. Dla Krakowa i okolicy i nadal pozostanie inspektorem p. Mieczysław Zaleski.

Lwów, 1 września. *(Telefonem.)* Ze Stanisławowa donoszą: Metropolita ks. arcybiskup Kuiłowski opuścił dotychczasową stolicę swoją biskupią wczoraj po południu. Na pożegnanie arcypasterza zebrało się na dworcu kolejowym o godzinie 2 po południu mnóstwo publiczności, jakoteż przedstawiciele władz i urzędów.

Ks. metropolicie towarzyszyli wszyscy kanonicy kapituły i zajęli wiozący go wagon salonowy, aby odprowadzić do Halicza. Księdzu metropolicie wręczyła deputacya ruskich kobiet okazały bukiet.

Lwów, 1 września. Ks. metropolita Kuiłowski przybył do Lwowa wczoraj wieczorem o godzinie 7. Na dworcu oczekiwał jego przybycia ks. mitrat Bielecki, sam, bez asystencyi, albowiem przyjazd ks. Kuiłowskiego miał cechę czysto prywatną. Zjawiło się jednak na dworcu wiele osób z ruskiej inteligencyi, szczególniej zaś silnie reprezentowaną była ruska prasa.

Dziś wyjechał ks. metropolita do Wiednia.

Również pojechał do Wiednia biskup stanisławowski ks. Szeptycki, którego konsekracya odbyć się ma w przyszłym tygodniu.

Przemyśl, 1 września. W rozprawie, toczącej się od trzech dni przed trybunałem karnym, zapadł dziś wyrok.

Józef Jedliński za usiłowane skrytobójcze morderstwo, zbrodnię rabunku, dwużeństwo i ciężkie uszkodzenie ciała, skazany został na 10 lat ciężkiego więzienia.

Karolina Jedlińska za współwinę w zbrodniach morderstwa, rabunku i ciężkiego uszkodzenia ciała na trzy lata ciężkiego więzienia.

Trzeci oskarżony, Ludwik Krygowski, uwolniony został od zarzutu skrytobójczego morderstwa i udziału w zbrodni rabunku.

Tarnopol, 1 września. Do rozpatrywania sprawy o oszustwo przeciw Witoldowi hr. Wolańskiemu, delegowanym ma być lwowski sąd przysięgłych.

Wiedeń, 1 września. *Wiener Zeitung* ogłasza rozporządzenie ministerstwa spraw wewnętrznych, które znosi dodatki do taksy za środki lecznicze, sporządzone z wolnego od opłat spirytusu.

Wiedeń, 1 września. *Wiener Zeitung* ogłasza rozporządzenie ministerstw spraw wewnętrznych, handlu i skarbu, które z powodu wypadków dżumy w Oporto rozszerza zakaz przywozu i przewozu niektórych towarów, pochodzących z Egiptu, także na towary i przedmioty, pochodzące z Portugalii.

Berlin, 1 września. *Reichsanzeiger* ogłasza rozporządzenie rządu do starszych prezydentów, w którem znajduje się taki ustęp: „Nietylko wyżsi urzędnicy polityczni, ale także królewscy landraci są powołani i zobowiązani do tego, ażeby znane im zapatrywania rządu podzielali, i przeprowadzenie jego polityki zwłaszcza w ważnych sprawach ułatwili i wśród ludności budzili i pielęgnowali zrozumienie dla niej. Pod żadnym warunkiem nie są jednakże uprawnieni do utrudniania akcyi rządowej na podstawie osobistych przekonań“. Rozporządzenie kończy się następującemi słowami: „Ufamy, że wystarczy, jeżeli na to zwrócimy poważnie i stanowczo uwagę urzędników politycznych i mamy nadzieję, że nie zajdzie znów powód do zarządzania dalszych środków“.

Berlin, 1 września. Dymisya 22 urzędników, którzy jako posłowie głosowali przeciw przedłożeniu kanałowemu, ma istotnie nastąpić.

Nisa, 1 września. Wiec katolików w ostatnim dniu obrad uchwalił, że najbliższy wiec odbędzie się w Bonn.

Bruksela, 1 września. Izba deputowanych odrzuciła 59 głosami przeciwko 31 rewizyę konstytucyi, któraby umożliwiła przedłożenie projektu ustawy, dotyczącego ogólnego prawa głosowania.

Brindisi, 1 września. Biskup z Gallipoli Msg. Ricciardi odebrał z poczty pakiet z napisem *Frutte secche* (owoce suszone). Biskup, który miał z powodu swego stanowiska podczas wyborów gminnych wielu wrogów, nie chciał paczki otwierać i odesłał na policyę. Okazało się, że w paczce znajdowało się 10 jadowitych wężów.

Podobno przed kilku dniami pękła na podwórzu rezydencyi biskupiej bomba.

Nowy Jork, 1 września. Generalny gubernator Kuby rozkazał Jimeneza wypuścić na wolność.

Według telegramu z San Domingo prezydent Figuereo ustąpił. Ministrowie pozostaną aż do ukonstytuowania się rządu prowizorycznego.

Nowy Jork, 1 września. Telegram z San Domingo donosi, że przybył tam Jimenez Sanchez.

Cap Haitien, 1 września. Prezydent Figuereo ustąpił na rzecz Jimeneza.

Hawana, 1 września. Ogłoszono tu wczoraj proklamacyę Mac Kinleya, zarządzającą ogólny spis ludności i oszacowania majątków. Ma to być pierwszy krok do ewentualnego urządzenia autonomii na Kubie.

Sytuacya.

Wiedeń, 1 września. *(Telefonem.)* Chlumecky bawił onegdaj w Ratot, gdzie przebywa Koloman Szell. Po powrocie do Wiednia odbył Chlumecky długą naradę z członkami wiernokonstytucyjnej wielkiej własności.

W Ratot bawią również węgierscy ministrowie Hegedues i Fejewary.

Praga, 1 września. *Narodni Listy* powtarzają w skróceniu skonfiskowany wczoraj artykuł, skierowany przeciwko Chlumecky'emu, w którym widzą niebezpieczeństwo dla Czech i dla gabinetu hr. Thuna. Zamiar narzucenia ustawy językowej — zdaniem dziennika tego — jest fałszywym. W razie zniesienia rozporządzeń językowych, klub czeski natychmiast przeszedłby do obstrukcyi.

Obstrukcyę tę prowadziliby Czesi zamiast Niemców i uniemożliwiliby nietylko wybór do delegacyj wspólnych, lecz także całe życie parlamentarne.

Sąd w Rennes.

Rennes, 1-go września. Kapitan Anthoine zeznał, że po powrocie z degradacyi, spotkał się z kapitanem d'Attel, ten zaś oświadczył, że Dreyfus odezwał się do niego w sposób taki, który jest formalnem przyznaniem się do winy, a mianowicie, że wydawał mniej ważne dokumenty w celu uzyskania w zamian za nie ważniejszych aktów.

Dreyfus twierdzi stanowczo, że rozmawiał tylko z Lebrun-Renaultem, tenże zaś wyraża przypuszczenie, iż w całej sali d'Attel mógł był słyszeć słowa, które Dreyfus z nim wymienił.

Labori konstatuje, że w każdym razie d'Attel nie zawiadomił o tem przełożonych swoich, to samo potwierdza generał Mercier.

Następny świadek pułkownik Guerin, który z rozkazu generała Saussier'a obecnym był przy degradacyi, oświadcza, że Lebrun-Renault zawiadomił go o słowach Dreyfusa. Guerin upomniał Lebrun-Renaulta do powtórzenia tych słów grupie obecnych oficerów, co tenże uczynił.

Ważne zeznanie złożył następnie Forzinetti, były dyrektor więzienia.

Przytoczył on rozmowę, jaką prowadził z Lebrun-Renaultem, w której tenże oświadczył, że Dreyfus nie przyznał się przed nim do winy, ani w zupełności ani częściowo.

Po kilku uwagach generała Rogetu i Boisdeffi'a rozprawę odroczono.

Rennes, 1 września. Dzisiejsza rozprawa rozpoczęła się o godzinie 6 minut 40 rano. Publiczność, wchodzącą do sali, jak najtroskliwszą otaczają opieką; agenci rewidują każdego. Świadek, już dawniej przesłuchany, Dubreuil, zapytuje Dreyfusa o stosunek jego z panną Bodhson.

Dreyfus oświadcza, że już w r. 1888 przerwał stosunek z panną B.

Dubreuil sądzi, że należałoby w tym względzie wybadać kamerdynerów pani B. *(Wesołość.)*

Dreyfus oburza się, że jego osobisty stosunek z panną B. wciągają tu w grę. Oświadcza, że na wizytach u pani B. nigdy nie mówił z żadnym *attaché* wojskowym obcego mocarstwa i domaga się wdrożenia w tej sprawie śledztwa.

Świadek Germain, ujeżdżacz koni, zeznaje, że w r. 1886 trzymał konia, na którego wsiadł Dreyfus, aby udać się na manewry do Milhuzy. Dreyfus pytał się wtedy, czy koń nie jest lękliwy. W rok potem widział świadek Dreyfusa w Bois. Jeden ze znajomych powiedział mu wtedy, że to porucznik Dreyfus. Na zapytanie jednego z sędziów, czy Dreyfusa poznaje, odpowiada świadek potwierdzająco.

Demange zapytuje o konduitę świadka.

Germain przyznaje, że był raz karany na 200 franków grzywny.

Demange konstatuje, że Germain był raz karany 6-miesięcznem więzieniem za sprzeniewierzenie.

Dreyfus wyjaśnia, że do 1886 albo 1887 przebywał zawsze 2-miesięczny swój urlop w Milhuzie. Nigdy atoli, ani oficyalnie, ani nie oficyalnie nie patrzył na manewry niemieckie. Podczas każdego urlopu posiadał certyfikat, z którym zawsze udawał się do komenderującego generała w Milhuzie.

Oficer artyleryi Bruyere oświadcza, że był raz obecnym przy próbowaniu działa Nr. 120. Próbom tym przypatrywało się także dużo oficerów infanteryi. Zeznaje dalej, że książkę zawierającą wskazówki do strzelania można wszędzie dostać. Sam świadek sprawił ją sobie za 20 centimów.

Generał Seberg oświadcza, że przyszedł w tym celu, aby dopomódz do uratowania ofiary, na której popełniono niesprawiedliwość. Świadek zeznaje, że jest rzeczą niemożliwą, aby artylerzysta pisał *bordereau*, a nawet, aby je pisał oficer jakiegoś pokrewnego działu wojskowego. Wywody Bertillona nie zdołały zachwiać i usunąć w cień nauki francuskiej. Świadek jest zadowolony, że może Dreyfusowi dać świadectwo niewinności i apeluje do sądu, aby wyrokiem swoim sprowadził znów ład i spokój państwa.

Kapitan Carvaloye potwierdza zeznania Bruyerre'a.

Major du Cros zeznaje, że Dreyfus nigdy nie był ciekawym ani nietaktownym.

Następnie jawność posiedzenia wykluczono, a na tajnem zeznawał kapitan artyleryi Harlmann.

Sprzysiężenie monarchistów.

Paryż, 1-go września. Dzienniki donoszą, że śledztwo w sprawie sprzysiężenia monarchistycznego w Paryżu szybko postępuje naprzód.

Paryż, 1 września. *Figaro* konstatuje, że trybunał stanu nie zbierze się przed 15-tym września.

Mocarstwa wobec sprawy Dreyfusa.

Paryż, 1 września. Od paru dni obiegają pogłoski, nie dające się oczywiście sprawdzić, a dosyć nieprawdopodobne, jakoby obce mocarstwa zamierzały jeżeli nie interweniować bezpośrednio w sprawie Dreyfusa, to przynajmniej poczynić jakieś wspólne kroki. Mówią o rokowaniach toczących się w tej sprawie pomiędzy mocarstwami trójprzymierza, i utrzymuje się pogłoska, że podróż generała Pelloux do Turynu była w związku z temi rokowaniami: generał Pelloux miał otrzymać odnośne rozkazy od króla włoskiego.

Z Frankfurtu zaś donoszą, iż *Frankf. Ztg* podaje wiadomość, jakoby pewna liczba senatorów w Nowym Jorku agitowała za tem, by Stany Zjednoczone wobec zachowania się głównych oskarżycieli Dreyfusa, manifestacyjnie uchyliły się od udziału w przyszłorocznej wystawie paryskiej. (Być może, że agitacya taka prowadzi się w celu manifestacyi; atoli stanowczo nieprawdopodobnem jest, iżby rząd Stanów Zjednoczonych miał się skłonić ku podobnemu żądaniu. *Przyp. red.)*

Anglia i Transwaal.

Londyn, 1 września. *Biuro Reutera* donosi z Laurenço-Marques, że uwięzieni tam urzędnicy policyi z Transwaalu zostali wczoraj na wolność puszczeni.

Pretorya, 1 września. Według oficyalnego komunikatu do Laurenço-Marques przyjść miał z Lizbony rozkaz wysłania do Pretoryi zapasów amunicyi, które niedawno tu przybyły i przeznaczone są dla Transwaalu.

Odpowiedzialny redaktor:
Dr. August Sokołowski.
Wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, 1 września 1899

	Złr.	ct.
Renta austryacka papierowa	100	30
„ „ srebrna	100	15
4% renta austryacka złota	117	95
4% „ „ koronowa	100	55
4% „ węgierska złota	117	90
4% „ „ koronowa	[illegible]	30
Akcye Banku austro-węgierskiego	903	—
„ kredytowe	340	50
Londyn	120	57½
Marki	58	90
20-to Marsówki	11	77
20-to Frankówki	9	55½
Włoskie banknoty	44	45
Dukaty	5	70
Węgierskie Losy Premiowe	161	50
Losy tureckie	60	70
Akcye Anglobanku	151	50
„ Unionbanku	310	50
„ Bankverein	272	—
„ Laenderbanku	240	75
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	287	—
„ „ Południowej	[illegible]2	50
„ „ Elbethal	257	—
„ „ Nordbahn	3330	—
„ „ Staatsbahn	351	—
„ „ Alpine	292	50
„ Tureckie Tabaczne	140	50
Ruble	127	25

Berlin, 1 września 1899.

	Złr.	ct.
Banknoty austryackie	169	85
Krótki Wiedeń	169	50
Banknoty rosyjskie	216	70
Krótka Warszawa	215	80
4½% Listy polskie	99	—
Renta włoska	93	—
Akcye kredytowe austryackie	240	10
Ruble Ultimo	216	50

Wiedeń, 1 września 1899.

	Złr.	ct.
Spirytus gotowy	20	—
Cena nafty	18	55
Pszenica na jesień	8	57
Żyto na jesień	6	99
Owies na jesień	5	87
Kukurudza	5	17

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z dnia 1 września 1899 r., godz. 1 w południe.

	Złr. wal. austr. płacą		żądają	
I. Waluty.				
Ruble papierowe	127	25	128	25
Marki niemieckie	58	75	59	10
Franki papierowe	47	60	48	10
20-te frankówki w złocie	9	54	9	59
II. Listy Zastawne				
5% Listy zast. prem. Banku hip.	110	—	111	—
4½% Listy zastawne Banku hip.	100	—	101	—
4% „ „	96	25	97	25
4½% Listy zastawne Banku kraj.	100	—	101	—
4% „ „ „	97	50	98	50
4% Listy zast. gal. Tow. kredyt. ziem. nieek.	96	75	98	—
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 41-letnie	96	75	97	75
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 56-letnie	93	75	94	75
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinac.	97	—	98	—
6% Pożyczka krajowa z r. 1873	—	—	—	—
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	96	—	97	—
4% Pożyczka miasta Lwowa	93	75	94	75
5% Obligacye komun. Banku kraj.	101	75	102	75
4½% „ „ „	100	25	101	25
4% Obligacye kolejowe	97	—	98	—
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	27	25	28	25
„ „ Stanisławowa	56	—	—	—
V. Akcye.				
Akcye Banku kredyt. we Lwowie	—	—	—	—
„ „ hipot.	372	—	380	—
„ „ Galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie	197	—	205	—
Akcye kolei Karola Ludwika	210	50	212	25
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	286	—	288	—

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się oblicza osobno.

K. ROGALSKI, fryzyer,
w Krakowie, ul. Bracka l. 15,

mam zaszczyt zawiadomić Szanow. Publiczność, iż z dniem 1 sierpnia **otworzyłem**

Zakład fryzyerski

z komfortem urządzony.

Polecam się P. T. Publiczności. 1811 1 8

W jednem z większych miast prowincyonalnych jest

Kamienica dwu-piętrowa,

przynosząca przeszło 3000 zł. rocznego dochodu, z wolnej ręki do sprzedania. — Potrzebna gotówka 14.000 zł. — Zgłoszenia pod adresem: **Zarząd dóbr Pleśna, poczta Łowczówek-Pleśna.**

Pośrednictwo wyłączone. 1807 1 3

NOWO OTWORZONA

Pracownia sukien damskich i MAGAZYN KONFEKCYI DAMSKIEJ

Maryi Włodarskiej
z Poznania. 1798 1 156

w Krakowie, ulica Szewska Nr. 4, I. piętro od frontu,

poleca na obecną porę w wielkim wyborze **okrycia, płaszcze, żakiety,** według najnowszych żurnali, **po cenach możliwie niskich. Suknie damskie** wykonuje w jak najkrótszym czasie. z gustem i elegancyą, według **żurnali paryskich i angielskich, po cenach przystępnych,** a jako była **przez 36 lat właścicielka Magazynu konfekcyi w Poznaniu**, jest w możności zadość uczynić wszelkim wymaganiom WW. Pań.

Poleca się łask. pamięci **Marya Włodarska.**

OGŁOSZENIE

Kasa Oszczędności m. Nowego Sącza udzieli na rok 1900 z fundacyi Imienia Cesarza Franciszka Józefa I **jedną zapomogę w wysokości 250 zł. albo dwie po 125 zł.** wyzwolonemu uczniowi pracowni rękodzielniczej z ukończoną szkołą przemysłową. urodzonemu w Nowym Sączu lub powiecie Nowo-Sądeckim, któryby w swoim zawodzie rękodzielniczym kształcić się chciał w jednej z większych szkół zawodowych w kraju lub za granicą i zobowiązał się założyć pracownię w kraju.

Ubiegający się o tę zapomogę przedłożyć mają Dyrekcyi Kasy Oszczędności miasta Nowego Sącza **najdalej do dnia 15go listopada 1899 r.** odpowiednie świadectwa. 1802 1 3

Dyrekcya Kasy Oszczędności m. Nowego Sącza.

Konkurs

na posadę **rachmistrza** Kasy Oszczędności — z płacą 1400 zł. i dodatkiem służbowym 400 zł. — ewentualnie:

likwidatora z płacą 1200 zł. i dodatkiem służbowym 150 zł.,
adjunkta I. klasy z płacą 1000 zł. i dodatkiem służbowym 200 zł.,
adjunkta II. klasy z płacą 800 zł. i dodatkiem służbowym 150 zł.,

z prawem posunięcia się na wyższy stopień płacy, z prawem do emerytury i obowiązkiem złożenia kaucyi do wysokości płacy rocznej.

Ubiegający się o jedną z powyższych posad ma wykazać: że nieprzekroczył lat 30 życia, że ukończył z dobrym postępem wyższe gimnazyum lub inny na równi stojący zakład naukowy, zdał egzamin z rachunkowości państwowej przed komisyą rządową, uczynił zadość przepisom służby wojskowej, nabył praktykę przy kasie oszczędności lub innej instytucyi finansowej, dalej ma wykazać się świadectwem dobrego zdrowia i świadectwem niepoślakowanego zachowania się.

Posady nadane będą w pierwszym roku prowizorycznie.

Termin wniesienia podań **do 30 października 1899 r.** na ręce: **„Dyrekcyi Kasy Oszczędności miasta Nowego Sącza.“** 1803 1 3

NISZCZY PIEGI,

pryszcze i wydelikatnia płeć.

Wschodnia pasta piękności, słoik 35 cnt.
Mydło ze soku białych lilij po 35 cnt.

Jedynie do nabycia w drogueryi **Langa i Pilarskiego we Lwowie, ul. Akademicka Nr. 3.** 1542 18 24

Za skutek ręczy się.

Nowości:

1) **Z 12-centowej**

Biblioteki powszechnej.

261. Krasiński. Psalmy przyszłości. 12 ct.
262/265. Dante Alighieri, Boska komedya cz. II. Czyściec. 48 ct.
266. Goethe, Egmont. 12 ct.
267. Syrokomla, Zgon Acerna. 12 ct.
268. Kazet, Scherzo, t. I. 12 ct.
269. Urbański, Z za kulis i ze świata, t. VII. 12 ct.
270. Fredro, Odludki i Poeta. 12 ct.
271/273. Chodźko, Obrazy litewskie III. Pamiętniki kwestarza. 36 ct.
274. Słowacki, Książę Niezłomny. 12 ct.
275/278. Dante Alighieri, Boska komedya cz III. Raj. 48 ct.
279. Kazet, Scherzo, t II. 12 ct.
280. Walewski, Górą Radziwiłł. 12 ct.

Dalsze tomiki w druku.

2) **Z Biblioteczki dla dzieci i młodzieży.**

Ks. 28. Mickiewicz A. Powrót taty. Ballada scenizowana dla dzieci. 20 ct.
Ks. 29. Barański Fr. Monologi dla młodzieży. 20 ct.
Ks. 30. Mickiewicz A. Pan Tadeusz. Poemat podany w streszczeniu 25 ct.
Ks. 31. Pniowerówna R Zbiór komedyjek dla dzieci (z muzyką) 40 ct.

3) **Z 10-centowej Biblioteki klasyków rzymskich i greckich**
Julius Caesar:

Zeszyt 9. 10, 11, 12. **Pamiętniki o wojnie gallickiej**, Ks. I. Rozdział 1—44.

Słowa, objaśnienia rzeczowe i gramatyczne. tłumaczenie.

W druku zeszyt 13 i dalsze.

(Zeszyt 1/8: ***Kornelius Nepos***, Żywoty sławnych mężów).

Do nabycia w każdej księgarni.

Katalogi gratis i franko wysyła

Księgarnia Wilhelma Zukerkandla w Złoczowie. 1681 4 5

Panienki,

uczęszczające do gimnazyum lub innych zakładów naukowych w Krakowie, znaleść mogą pomieszczenie i troskliwą opiekę

w pensyonacie A. Borońskiej
Kraków, ul. Krupnicza 8, I. piętro.

1673 7 0

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1853 — PARIS 1855

Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałow, humory, etc.*) słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w **Chlorozie** (bladaczce), w **Leucorrhée** (*białych upławach*), w **Amenorrhée** (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w Suchotach, w Syfilis organicznej etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych Pigułek Blancarda, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety Blancard

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40

WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

18 37 0

Szwajcarskie brzytwy

A. Arbenzn w Jougne

są słynne w świecie dla swej niezrównanej dobroci, ostrości i niezawodności, a sprzedają je z **najzupełniejszem poręczeniem** fabrykanta wszystkie lepsze handle. Trzeba uważać na znak **A. ARBENZ, Jougne - Lausanne.**

2 1434 4 26

Brzytwy szwajcarskie
Arbenza

poleca 1436 4 0

W. HALSKI, w Krakowie, Sukiennice.

W roku 1900

myją się wszyscy prawdziwym

mydłem liliowem Bergmanna

wyrobu 546 27 40

Bergmanna i Sp., Drezno i Tetschen n. Ł.

(znak ochronny: Dwaj górnicy),

gdyż jestto najlepsze mydło na **delikatną, białą skórę i rumianą cerę,** jakoteż przeciw **piegom** i wszelkim **nieczystościom skórnym.** Po 40 ct. za kawałek mają na składzie:

w Krakowie: M. Proń, aptekarz,
" W. Redyk, "
" K. Wiszniewski "
" E. Heller, "
" F. Gralewski "
" J. Hanak i Sp. droguer,
" Anast. Froncz, "
" F. Zopoth i Sp., "
" J. Wiśniewski, "
" J. Reim i Spółka,
" Roman Drobner,
" St. Rożnowski,
" G. Otowski;
w Bochni: Jan Michnik;
w Nowym Sączu: R. Jakubowski apt,
" St. Pawłowski, apt.;
w Podgórzu: L. W. S. Żarski apt.;
w Rzeszowie: A. Karpiński, apt.

Zalecona przez Towarzystwo lekarskie krakowskie

Woda Bilińska

wyrobu naszego Zakładu fabrycznego wód mineralnych sztucznych, będącego pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego,

używaną bywa w zgadze, kurczach i przewlekłych katarach żołądka, z dobrym skutkiem

Cena flaszki w Krakowie 15 ct.

Do nabycia w aptekach i drogueryach, skład dla **Lwowa** w aptece **J. Wewiórskiego.** 951 9 0

K. Rząca i Chmurski w Krakowie.

Niemiecka wyższa Szkoła żeńska

i English school for young ladies

w połączeniu z kursem dalszego kształcenia i **Froeblowskim ogródkiem dla dzieci.**

Nowy rok szkolny rozpoczyna się dnia 1 września.

Nauka jest wykładana w języku niemieckim, polskim, francuskim i angielskim. Udzielane są również wszelkie wiadomości szkolne, nauka rysunków, roboty ręczne i lekcye muzyki, a duchowe i cielesne rozwinięcie uczennic jest najwyższem zadaniem przełożonej.

Bliższych wyjaśnień i programów nauk udziela z największą gotowością. Zgłoszenia przyjmuje się w lokalu szkolnym. 1770 5 7

Ulica Poselska Nr. 20.

G. Rehefeld, właścicielka zakładu.



Od dawna znany i renomowany

Magazyn gotowej garderoby dla dziewcząt i chłopców

pod firmą

ARTUR APRILL

w Krakowie, ul. Grodzka 4, I. p.

poleca na nadchodzący sezon jesienny i zimowy ciepłe **sukienki, ubrania, płaszcze, żakieciki** itp. artykuły w zakres garderoby dziecięcej wchodzące. 1756 3 3

Wybitne austryackie akcyjne Towarzystwo ubezpieczeń na życie urządza w Krakowie

GENERALNĄ REPREZENTACYĘ.

Obeznani z tym działem, kaucyę złożyć mogący, zechcą przesłać swe zgłoszenia z curriculum vitae pod: **„Schöne Existenz 15.998“** do Annoncen-Expediton **M. Dukes Nachf., Wien, I/I.** 1764 3 3

Bardzo wielka ilość osób polepszyła swoje zdrowie i takowe utrzymuje przez używanie

PIGULEK PRZECZYSZCZAJACYCH Dra CAUVIN'A

Środek popularny od dłuższego czasu, ekonomiczny, łatwy do użycia. Czyszcząc krew, daje się zastusować prawie we wszystkich chorobach chronicznych jakoto: liszaje, reumatyzmy, przestarzałe katary, dreszcze, zatkania, zanik pokarmu u kobiet, gruczoły, osłabienie nerwów, brak apetytu, w wszelkich zapaleniach, mdłościach, anemii, złem trawieniu i powolnem funkcyonowaniu żołądka.

PIGUŁKI CAUVIN są do nabycia we wszystkich większych aptekach świata, w PARYŻU: Faubourg Saint-Denis, 147

20 36 0

Dra FRYDERYKA LENGIELA 45 36 0

Balsam brzozowy



Już sam sok roślinny, płynący z brzozy, jeżeli na pniu przedziurawiono korę, znany jest od niepamiętnych czasów, jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli się jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzi w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie dopiero nabiera prawie cudownej siły.

Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, to już **nazajutrz rano odpadają prawie nieznaczne łupieże ze skóry, która staje się przezto lśniąco białą i delikatną.**

Balsam ten wygładza na twarzy zmarszczki i blizny powstałe z ospy i nadaje twarzy młodocianą barwę, a cerze białość, delikatność i świeżość; usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa, stłuszczenia i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 1 złr. 50 ct. **Dra Lengiela mydło benzoesowe,** najłagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry, umyślnie przyrządzone, po 60 ct.

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: **we Lwowie** u Z. Ruckera; **w Krakowie** u Wiktora Redyka; **w Czerniowcach** u Golichowskiego nast. Mahl apt. Schmiedt & Fontin, droguerya; **w Tarnopolu** u Marcyana Krzyżanowskiego; **w Tarnowie** u Maurycego Adlera, J. Niesiołowskiego; **w Bielsku** u Alfreda Blumenthala i w drogueryi A. Haas.

Do wynajęcia pod Nr. 70 przy ul. Karmelickiej

5 lub 4 obszerne pokoje,

przedpokój i kuchnia, z balkonem osob., strych i piwnica, na I piętrze, widne, suche, z widokiem na park Krakowski i okolicę, od 1 października 1899 r., oraz **sklep** z restauracyą zaraz, tudzież **pokoje kawalerskie** bardzo ładne zaraz.— Wiadomość u właściciela: Plac Matejki L 2, lub u stróża na miejscu 1780 2 5

Browar parowy w Trzcinicy

(poczta, telegraf i stacya kolei państw.)

poleca P. T. Publiczności

„Piwo Bawarskie“

napełniane do flaszek i pasteryzowane w browarze. 292 17 26

„Piwo Bawarskie“ jest 14-stopniowe, w gatunku, jak silne importowane piwo z Monachium i Kulmbach.

„Piwo Bawarskie“

wyrabiane wyłącznie ze słodu wysoko suszonego bez domieszki słodu prażonego, wskutek czego jest o wiele łagodniejszego smaku, niż piwo z browarów bawarskich i niemieckich przypominających smak karamelu.

„Piwo Bawarskie“

zaleca się bezkrwistym osobom, szczególnie paniom i rekonwalescentom.

Zamówienia na **„Piwo Bawarskie“** uskutecznia wyłącznie browar w **Trzcinicy,** a nie jest jak w wielu innych browarach zagraniczn. przez pośredników i propinatorów do flaszek nalewane.

Cenniki rozsyła Browar darmo i opłatnie.

L. 38426/II. 1699 2 3

Obwieszczenie.

Zygmunt Janów, egzekutor miejski, przestał pełnić obowiązki egzekutora z dniem 30 kwietnia 1899 r.

Wzywa się przeto osoby interesowane, ażeby o wymianę kwitów lub też o zaspokojenie pretensyj, jakieby do p. Zygmunta Janowa z tytułu jego urzędowania. jako egzekutora miejskiego. mieć mogły — zgłosiły się do Wydziału II. Magistratu w przeciągu trzech miesięcy od 1-go września b. r., po upływie bowiem tego terminu Magistrat kaucyę służbową wyda — zaś osoby później się zgłaszające, z ich pretensyami na drogę prawa odeszle.

Kraków, d. 10 sierpnia 1899 r.

Prezydent miasta:
Friedlein.

Dwóch uczniów

niższych klas szkół średnich znajdzie u mnie umieszczenie, troskliwy nadzór rodzicielski i pomoc w naukach.

Józef Parczyński, kierownik szkoły im. św. Szczepana w Krakowie, **ul. Rajska 12.** 1769 3 3

Świeży miód pszczelny

przesyła w 5 kg. puszkach po złr. 2·50 za zaliczką **J. Menczer, Mikuliñce**

1781 3 10

Poszukuję administracyi majątku,

w danym razie za kaucyą, lub dzierżawy większego majątku, zaraz lub od św. Jana 1900 r. **Z. 1000 poste rest. Gorlice.** 1771 2 4

Kompletne wyprawy kuchenne

poleca 809 122 0

W. Halski
w Krakowie, Sukiennice,
handel żelazny.

Studenci znajdą dobre pomieszczenie, zdrowe i należyte pożywienie i staranną opiekę, a w razie potrzeby pomoc w nauce, której udzielać może mój syn, uczeń 7-ej klasy gimnazyalnej. 1722 2 3

Wynagrodzenie stosownie do wymogów i umowy możliwie najskromniejsze

R. Stobiecka, wdowa po nauczycielu, **Kraków, ul. Poselska 19, II. piętro.**

Uczeń V. klasy gimnazyalnej

poszukuje lekcyj. — Adres pod **L 1707** poda Administracya „Nowej Reformy.“ 1707 3 3

Sadzonek truskawek

w rozmaitych prawdziwych odmianach dostarcza najtaniej **Julian br. Brunicki, Podhorce, p. Stryj.** — Spis i cenniki wysyła na żądanie.

1692 4 6

Czas sadzić truskawki!

Jeanne d'Arc po 20 ct. tuzin: Królewskie po 20 ct. tuzin; czerwone słodkie, staropolskie, ananasowe, po 20 ct. tuzin.

Poziomki białe ananasowe, do zimy rodzące i Poziomki czerwone miesięczne po 20 ct. tuzin.

Bryndza górska po złr 2·28 pięć kilo.

Bulion z drobiu i dziczyzny po 5 złr., 6 złr. i złr. 7·50 kilo. 1671 9 10

Dwór Łapszyn, p. Brzeżany.

Kuracyjne Winogrona
Badeńskie i Vöslauskie,

również

Owoce w różnych gatunkach

poleca 1773 2 5

Ed. KLIMEK
w Krakowie.



Odznaczone na Wystawie krajowej w r. 1894 dyplomem honorowym c. k. Ministerstwa handlu.

Krajowe Towarzystwo tkackie

„PRZĄDKA“
w Krośnie

poleca Szanownej P. T. Publiczności swojego wyrobu czysto lniane, sławne z dobroci, ręcznie tkane

PŁÓTNA KORCZYŃSKIE

od najgrubszych do najcieńszych web

i BIELIZNĘ STOŁOWĄ

o wzorze kostkowym i adamaszkowym — oraz

siatkę do suszenia chmielu.

Zamówienia nadsyłać prosimy wprost **do Krosna** (poczta, telegraf i stacya kolejowa w miejscu). 41 36 0

Próbki i cenniki na żądanie wysyłamy franco i odwrotną pocztą.

Molla Proszki Seidlickie.



Prawdziwe tylko wtedy, jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Moll.**

Trwały i pewny **skutek** tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i trzewiów brzusznych**, kurczach żołądka, zaflegmieniu, zgadze i **chronicznem zaparciu stolca**, w cierpieniach wątroby, **zastojach, rwie** i hemoroidach, w najrozmaitszych **chorobach kobiecych**, zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól Molla

Prawdziwe tylko wtedy, jeżeli każda flaszka opatrzona jest znakiem ochronnym **A. MOLL** i zamknięta plombą ołowianą **„A. MOLL“.**

Wódka francuska i sól Molla jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek uśmierzający do wcierania przeciw rwaniu w członkach i innym przypadkom powstałym skutkiem zaziębienia, działa wzmacniająco na muszkuły i nerwy.

Cena oryginalnej plombowanej flaszki 90 centów.

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlaube.

Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać wyrobów MOLLA i ti tylko te przyjmować, które opatrzone są moim znakiem ochronnym i podpisem.

Składy utrzymują w KRAKOWIE aptekarze: W. Redyk, Konstanty Wiszniewski, w handlu Szarskiego i Syna, Romana Drobnera. 246 35 0

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca drukarni A. Szyjewski.